Ner 159. Kraków 14 Lipca — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii i Włoch	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Kraków 13 lipca.

Rozprawy ciała prawodawczego francuskiego nad budżetem mogłyby z powodu poruszenia wszystkich sfer politycznych, jakoto: stosunków zagranicznych, stanu armii, uzbrojeń, finansów, posłużyć do skreślenia obecnego położenia Europy choćby ze stanowiska francuskiego, gdyby tak w zarzutach jak i w odpieraniu ich postępowano w Izbie z dobrą wiarą. Ale ani opozycya ani rząd nie mówią tego co myślą, albo też osłaniają się dobrem publicznem tam nawet, gdzie jest w grze tylko interes stronnictwa. Jak po klęskach Napoleona I właśni jego ministrowie, jenerałowie i dworacy pragnęli ujrzeć nawet sprzymierzonych w Paryżu, tak dalece sprzykrzyły im się wojny nieustające, których celów i doniosłości nie mogli już się dopatrzeć, odkąd za powrotem z Moskwy przychodziło już Francyi nie zaczepną lecz odporną prowadzić wojnę; tak dziś ci sami co zarzucali Ludwikowi Filipowi, iż nie umie bronić honoru Francyi a ulega obcym pogróżkom i skarbi sobie łaskę innych monarchów, ci sami co pragnęli, aby narodowość stała się jedną z głównych podstaw prawa publicznego w Europie i chcieli oręż Francyi dla tej idei dobywać, i dla tego też przyklaskiwali wojnie włoskiej, ci sami dziś za pokojem tylko wzdychają i nietylko pragnęliby rozbroić Francyę, iżby nie była zdolną stawić czoła natarczywości obcej, ale zmuszoną nawet była znosić upokorzenia. Powitaliby oni może z radością nowe wejście do Paryża sprzymierzonych, byleby ono zniewoliło Cesarza Napoleona do złożenia jak Napoleon I korony, lecz się do tego nie przyznają, a tylko w imie pokoju domagają się rozbrojenia. Rząd nawzajem zaklina się, że pragnie pokoju, lecz że zbroić się musi, aby pokój utrzymać. Z obu stron równa więc nieszczerość.

Kiedy w Prusiech szło o reorganizacyę armii, a znalazła się opozycya, która odmawiała rządowi kredytu, ten ośmielił się obyć się bez budżetu, i przez parę lat prowadził zacięte spory w Izbie, a swoją drogą zbroił wojsko. We Francyi nie zachodzi nawet potrzeba uciekania się do takiego zamachu stanu, jakiego się dopuszczał hr. Bismark, bo opozycya w Izbie jest tam liczebnie zbyt mała. Ale nie idzie o liczbę i zwycięstwo opozycyi, idzie tylko o wyjawienie przed Europą wszystkich tajemnic militarnych i budżetowych, przed któremi rząd chroni się. W parlamentarnej Anglii kwestye tego rodzaju nie przychodzą nawet na stół izby. Rzecz cała toczy się za izbą między ministerstwem a przeważnymi przywódzcami stronnictw, a kończy się ryczałtowo w izbie głosowaniem, które daje rządowi wotum zaufania albo nieufności. Rząd w imieniu korony wypowiada wojnę albo zawiera pokój, a udzielenie lub odmówienie mu kredytu jest świadectwem uznania lub nieuznania stosowności i potrzeby wojny. Tak było ostatnim razem co do Abisynii. Już wojsko angielskie zbliżało się do kraju króla Teodora, kiedy parlament wotował koszta wojny. Dla tego mniej w Anglii i mniej w Prusiech potrzeba zwodzenia się nawzajem między rządem i reprezentacyą niż we Francyi.

Nikt przeto nie zdoła dziś powiedzieć, czy rząd francuski na prawdę jest tak dalece przejęty uczuciami pokojowemi jak to głosi w Izbie przy każdej sposobności. Wojny dla wojny nikt dziś nie prowadzi, rzekł jeden z ministrów kilka dni temu w Izbie francuskiej; ale odpowiedziano mu na to, że wielka armia nietylko jest warunkiem wojny, lecz częstokroć bywa jej przyczyną.

Biorąc te słowa za prawdę, jakże wytłumaczyć zasadę zbrojnego pokoju? Nie inaczej, jak tylko, że jest on przygotowaniem i wstępem do wojny. Ogólne położenie polityczne jako oparte ciągle na zbrojnym pokoju, jest wojenne.

Nie twierdzimy, aby koniecznie przyjść miało zaraz do wojny, lecz nie dzielimy przekonania, że skoro już większa połowa lata minęła, można zaprzysiądz, że do wojny w tym roku nie przyjdzie. System militarny, w który wciągnięte zostały przyspieszone środki komunikacyjne, jakiemi są koleje, jest tak udoskonalony, że ani spóźniona pora roku, ani rozpuszczenie części wojska na urlopy, z których je można w niewielu dniach zawsze na powrót ściągnąć i uzupełnić, nie są przeszkodą do wojny. Nie twierdzimy też, aby koniecznie w tym już roku wojna miała wybuchnąć. Zwłoka jednak choćby i dłuższa, nie daje wcale otuchy utrwalenia pokoju. Jeżeliby kto zapytał: a gdzie przedmiot wojny i cel jej najbliższy? odpowiemy, że przedmiotów jest mnóstwo i tyleż celów, a chociaż pierwsze nie są natarczywe a drugie trzymane są w tajemnicy gabinetów, wszelako nie masz tak drobnego zatargu, tak małej kwestyi, którejby nie zdołano w danym razie wziąść, jeżeli nie za powód, to za pozór wojny: prawdziwą przyczynę wtedy dość czasu wykazać, gdy już pewne odniosło się korzyści. Przypadki zresztą, jeżeli w porę się zdarzą, dają także powód do wojny. Smierć króla Fryderyka duńskiego przypadła bowiem w porę Prusom, które już od lat kilku gotowały się do wojny, czekając stosownej po temu sposobności, gdy przeciwnie śmierć księcia Michała Serbskiego mogła była wywołać wdanie się obcych mocarstw—a od tego jeden tylko krok do zwady i wojny—gdyby się znalazło które mocarstwo, coby chciało w tej chwili pochwycić sposobność i coby miało siłę odpowiednią, aby wszystkie konsekwencye wdania się wziąść na siebie.

Francya kończy swoje uzbrojenie, Rosya nie dokonała go jeszcze, Austrya i Włochy potrzebują wytchnienia i dłuższego czasu do urządzenia się militarnie według świeższych wymagań sztuki wojennej; zbywa przeto bezpośrednich powodów do wzniecenia wojny. Lecz zanim wszystkie te państwa staną na stopie nowego wzmocnionego stanu zbrojnego pokoju, może łatwo to z pomiędzy nich, które się wcześniej uzbroiło, wzniecić wojnę z nadzieją zwycięstwa. Najmniej tego czują Prusy potrzebę, one, co dopięły większej połowy nietylko życzeń, lecz marzeń swoich, dla których przeprowadziły zawczasu reformę militarną.

Ażeby pokój się utrwalił, potrzeba Francyi albo dorównać wzrostowi sił Prus tak uzbrojeniami jak przymierzami, do czego zdaje się zmierzać rząd francuski, albo idąc za głosem opozycyi, przyjąć rolę podrzędną w Europie i całą działalność zwrócić na rozwój instytucyj wewnętrznych. Takiego zadania nie podejmie się Napoleon, choćby tylko dla interesu dynastycznego, pomny, że częściej robiła rewolucye Francya upokorzona niż Francya samowładnie rządzona.

Obrady przeto Ciała prawodawczego w Paryżu wcale nie mogą podnosić nadziei tych, coby w utrzymaniu dzisiejszego stanu rzeczy znajdowali albo zaspokojenie albo nadzieję spełnienia zamysłów swoich zarówno we Francyi, jak w innych krajach Europy. Słaba militarnie Francya nietylko osłabiłaby tron napoleoński, ale nadto otworzyłaby Prusom drogę za Men, a Rosyi za dolny Dunaj.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 11 lipca.

(z) Walne Zgromadzenie **Towarzystwa gospodarskiego**, zamknięte w bieżącym tygodniu, nie mogło tym razem ani uskutecznić rozbioru wielkiej liczby pytań nadesłanych przez oddziały powiatowe, ani w ogóle załatwić wszystkich spraw objętych programem, głównie z tej przyczyny, że spółcześnie toczące się obrady delegatów Towarzystwa kredytowego, nie pozostawiały dosyć czasu do zajmowania się zgromadzeniem gospodarskiem wielu jego członkom zajętym bardzo gorliwie obradami w zgromadzeniu kredytowem. Właśnie dwa tylko najważniejsze załatwiono przedmioty, mianowicie uchwalono reorganizacyę systemu naukowego w szkole Dublańskiej, i odpowiedź odmowną na wezwanie ministra rolnictwa o wysłanie delegatów do Wiednia dla spólnej narady z delegatami Towarzystw gospodarskich innych prowincyj cislitawskich monarchii, w przedmiotach dotyczących rolnictwa. Sekcye nie miały czasu ukończyć przedsięwziętych czynności i przedłożyć z nich sprawozdania Zgromadzeniu, oprócz sekcyi chowu bydła. Nie można też pominąć w ogólnym na czynności tegorocznego Zgromadzenia poglądzie rozprawy obszernej i wyczerpującej p. **Kwistka** o jedwabnictwie, którą na jednem z ostatnich posiedzeń odczytał.

Co do reformy systemu naukowego w szkole Dublańskiej, plan wypracowany przez profesorów i ludzi zawodu, przedłożony przez komitet Zgromadzenia, rozszerzający znacznie zakres nauki i normujący ją według wymagań tegoczesnych, utrzymał się zupełnie według przedłożonego planu, z poprawkami bardzo nieznacznemi. Poprawki dalej sięgające, dotyczące rozszerzenia muzeów, zniżenia opłat szkolnych i inne tym podobne, trącające o stronę finansową, stawiane przez p. **Starkla**, członka Rady szkolnej i innych, nie mogły być przyjętemi z braku funduszów, niezbędnych ku ich wprowadzeniu w życie. Upadł także wniosek, ażeby umniejszyć o dwa lata wiek przepisany do przyjmowania uczniów do Zakładu, to jest aby zamiast, jak dotąd, przyjmować nie po ukończonym ośmnastym, ale szesnastym roku wieku; ato ze względu wyłuszczonego przez sprawozdawcę dyrektora Zakładu Dublańskiego, że przy robotach gospodarskich niezbędna jest zupełna dojrzałość sił fizycznych, na którą przy przyjmowaniu uczniów wzgląd mieć należy.

Rzecz o wysłaniu delegatów do wspólnej cislitawskiej narady gospodarczej, tudzież o proponowanem przez ministra rolnictwa założeniu Izb rolniczych w każdej prowincyi, na wzór istniejących Izb handlowych, któreby szczególniejszą nad sprawami rolniczemi miały pieczę, wywołała na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia bardzo żarliwą dyskusyę, pomimo, że liczba obecnych zmalała już była poniżej trzydziestu członków. Sekcya administracyjna oświadczyła się przeciw wysłaniu delegatów, widząc w tem uszczerbek autonomii krajowej, aby z pominięciem sejmu brać udział wprost w naradach kółka gospodarskiego, centralizującego w sobie wszystkie prowincye cislitawskiej części monarchii. Z tej zasady wychodząc, bronił żarliwie odmownego wniosku sekcyi p. Kornel Krzeczunowicz, a z nim pp. Pawlikowski, Hubicki, Mieczysław hr. Dzieduszycki, Wróblewski i inni. Przeciwnego zaś zdania byli pp. Bruno **Rogalski**, **Marassé** i **Greliński**, sekretarz Towarzystwa. Nie dziw, że kto się sparzy na gorącem, potem, jak to mówią, na zimne dmucha. Nie dziw, że widząc, jak zewsząd centraliści Rady państwa, jakby żelazną obręczą usiłują ścieśnić i w jak najszczuplejsze zamknąć granice nader i tak już szczupłą autonomię naszą, nie dziw, powiadam, że Towarzystwo gospodarskie w przezorności swej i obawie uronienia chociażby listka praw przyznanych krajowi, obawiało się usłuchać wezwania ministra, upatrując w wysłaniu delegatów do wspólnej gospodarskiej narady, marę centralizacyjną, grożącą pochłonieniem pewnej cząstki autonomii, odnoszącej się do spraw kultury krajowej, i przyjęło wniosek sekcyi. Rzecz czysto gospodarską przeniesiono na pole polityczne, a Towarzystwu gospodarskiemu, mającemu jak każde stowarzyszenie szczegółowe zadanie obrony i reprezentowania pewnych wyłącznych spraw, mianowicie spraw rolnictwa, nadano tym razem znaczenie reprezentacyi krajowej, niewiem czy właściwie, tem bardziej, że przedmioty umieszczone przez p. ministra w programie doradczego zebrania gospodarzy rozmaitych prowincyj, jak np. utworzenie biór statystycznych, nie należą ściśle do spraw kultury krajowej, przekazanych sejmowi, lecz są więcej przedmiotem naukowym, teoretycznym. Dopóki więc w tym zakresie trzymałoby się doradczo zgromadzenie gospodarskie zwołane przez p. ministra, nie uszczuplałoby ono autonomii sejmu, tak jakby nie uszczuplało jej np. gdyby na uczynione zapytanie w jakiej kwestyi specyalno-naukowej objawiło swe zdanie Towarzystwo naukowe, nie używając ku temu pośrednictwa sejmu. Wszelako są okoliczności, są położenia, w których lepsza, chociażby daleko posunięta przezorność, i tej też trzymając się zasady Towarzystwo gospodarskie odmowną p. ministrowi dało odpowiedź z wyraźnem zastrzeżeniem, iż gotowe jest do wszelkich konferencyi z nim samym, byle nie do konferencyi wspólnej z wszystkiemi innemi cislitawskiemi prowincyami. Co do utworzenia Izb rolniczych, uznało Towarzystwo za niepodobne tworzenie Izb urzędowych po za gronem krajowych Towarzystw rolniczych, w uznaniu, iż one właśnie, w połączeniu przez wybraną z łona każdego z nich delegacyę, Izbę taką najwłaściwej stanowić będą, dla załatwienia spraw ogólnych krajowego gospodarstwa. Naostatek uchwalono prosić p. Ministra, aby z sumy 14,000 złr. przeznaczonej na cele gospodarskie dla monarchii, trzecią część udzielił Galicyi, a to odpowiednio do stosunku obszaru i ludności tegoż kraju do innych prowincyj monarchii.

Delegaci Towarzystwa kredytowego zakończyli dwutygodniowe obrady swoje wyborem prezesa, wice-prezesa, Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Ponownie wybrani zostali: prezesem hr. Kazimierz **Krasicki**, wice-prezesem p. **Laskowski**; dyrektorami: pp. **Tchórznicki**, hr. **Russocki** i **Pajączkowski**, w miejsce p. **Wisłobodzkiego**, któremu zapewniono emeryturę. Zastępcami wybrano: pp. Wiktora **Komara**, Waleryana **Podlewskiego** i **Korzeniewskiego**. Rady nadzorczej prezesem p. **Kraińskiego**, zastępcą p. Oktawa **Pietruskiego**, członkami Rady pp. Edwarda hr. **Dzieduszyckiego** i Piotra **Wasilewskiego**; zastępcami pp. **Starzewskiego**, Mieczysława **Potockiego**, Macieja **Kunaszowskiego** i **Hubickiego**.

Komisyę statutową, której przekazano dalszy ciąg czynności Zgromadzenia, zajmującą się ułożeniem nowego statutu, składają pp. **Smolka**, **Krzeczunowicz**, Franciszek hr. **Komorowski**, Eustachy **Rylski** i Władysław hr. **Badeni**. Zastępcami wybrano pp. **Hubickiego**, Henryka **Nowakowskiego**, Jana **Czajkowskiego** Dra pr. ob., Seweryna **Smarzewskiego** i **Jasieńskiego**.

Członkom komisyi wyznaczyło Zgromadzenie po 3 złr. dyet dziennie.

Wiedeń 10 lipca.

Oświadczenie pp. Riegera i Palackiego zaalarmowało dzienniki oficyalne, że nie one zaprzeczyły nieprawdziwym doniesieniem, ale z niewątpliwego też źródła zaprzeczenie do dzienników niemieckich przesłanem zostało. Zmusza to *Wiener Abendpost* do umieszczenia objaśnienia, w którem ma być powiedziane, że urzędowe milczenie nie miało w żadnym razie oznaczać przyznania tego co o rozmowie kanclerza państwa z dwoma przywódzcami czeskimi podawano (oświadczenie to w istocie sobotnia *Wiener Abendpost* umieściła *Przyp. Red.*). Zaprzeczenia naszych urzędowych dzienników grzeszą jakby umyślną niejasnością; takteż dziś musimy czytać tylko między liniami, że się zastrzega baron Beust przeciw przypuszczeniu, jakoby on miał się wygadać o swej rozmowie z czeskimi przywódzcami. Mimowoli przypomina to wymówkę: nie ja to zrobiłem ale ktoś drugi.

Wszystkie wiadomości o znacznej redukcyi armii na wielkie rozmiary przedstawiają tutaj jako przesadzone. Ja obstaję jednak przytem, że powstało w ministerium państwa nieporozumienie z powodu ewentualności przekroczenia budżetu wojennego i że to mianowicie p. Becke energicznie występował za zachowaniem etatu wojskowego. Uwagi jakie wyprowadziłem z tej wiadomości o urlopowaniu 36,000 ludzi, wcale nietracą na swem znaczeniu, bo one się stosują do sposobu utrzymania armii w ogóle. Może być, że p. Kuhn cofnął plan redukcyi armii, i może się przekonał, tak jak my to twierdzimy, że ten środek bardzo problematycznej byłby wartości— że oszczędności w administracyi armii dają jedyną możebność ograniczenia budżetu, bez wstrząśnienia stanu gotowości do walki całej armii. Może waży się sprawa utworzenia cywilnej intendentury armii.

Kandydatura Dr Giskry z miasta Wiednia ma przeciw sobie duchowieństwo, i tak nazywane tutaj stronnictwo klerykalne. Jednogłośnie, jak tego pragnął, w każdym razie niebędzie wybrany, gdyż stronnictwo mu przeciwne stawi się na polu walki.

Paryż 9 lipca.

δ. W toku rozpraw nad budżetem dodatkowym na rok 1868, komisya Izby wniosła zmniejszenie o 1 milion fr. kredytu przeznaczonego na rzecz armii. Wychodziła ona z tej uwagi, że skoro jest deficyt, a podwyższenie podatków staje się niepodobnem, należy szukać oszczędności. Marszałek Niel, wystawiwszy, że ta poprawka zmusiłaby go do rozpuszczenia 7500 żołnierzy, co po tylu rozpuszczeniach byłoby szkodliwem, błagał niemal Izby, aby nie przyjęła poprawki i nie psuła jego planu. Dla uciszenia obawy, iż rząd szuka wojny, zapewnił on, że od czasu jak Francya jest gotową, pokój utrwalił się. Po tem jednak napomknął o położeniu Europy, w czem go poparł Rouher. Izba pokazała się nieubłaganą i przyjęła poprawkę, odrzuciła jednak drugą, której przyjęcie zmusiłoby rząd do sprzedania 3000 koni artyleryi. W tem co się stało, nie było nic ważnego i nie ma nawet dowodu aby Izba była koniecznie za pokojem. Izba chciała tylko dać dowód, iż czuwa nad finansami.

Wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad budżetem na r. 1869. Z tej okoliczności, Juliusz Favre miał mowę o polityce zewnętrznej oświadczył się za rozbrojeniem i bezwzględnym pokojem. Uderzył na politykę narodowości, a raczej zażądał, aby ją połączono z wolą narodową. Co chciał przez to powiedzieć, tego nikt nie zrozumiał. Zalił się, że rząd nie złożył korespondencyi dotyczącej Niemiec i zakończył mowę obroną powstania wyspy Krety. Mar. Moustier odpowiedział, że gdyby rząd był złożył korespondencyą dotyczącą Niemiec, mogłaby z tego wypłynąć.... wojna. Co do powstania wyspy Krety, minister je zganił i dowiódł, że mieszkańcy więcejby zyskali, gdyby korzystali z ustępstw Turcyi.

Constitutionnel wykłada systematycznie politykę pokojową i opiera się na uroczystych zaręczeniach ministrów. Dziwi się on, że rozprawy Izby nad budżetami wojennemi mogły wprowadzać dzienniki pruskie w niepokój. Tymczasem ks. Solm zastępca posła pruskiego, nalega na margr. Moustier o wydalenie z Francyi wychodźców hanowerskich. Czyni to nie piśmiennie lecz ustnie, ale i taki tryb reklamacyi jest obraźliwym dla Francyi. Hr. Stackelberg robi zachody, aby Cesarz zjechał się w Niemczech z królem Pruskim i Carem. Rosya nie będąc gotową a doznając w wielu stronach głodu i anarchii społecznej, lęka się bliskiej wojny.

Cesarz, nie chcąc odciągać ministrów od Izby, zbiera radę ministrów tylko raz w tydzień i przyjeżdża na nią do Paryża. Przywołuje jednak do Fontainebleau ministrów osobno, mianowicie marszałka Niela i margr. Moustier. D. 19 Cesarz wyjedzie do Plombierès, zkąd uda się d. 10 sierpnia do obozu. Tam przepędzi z rodziną imieniny swoje 15go. Ks. Napoleon spodziewany jest tu d. 24 b. m. Mówią, że ma udać się potem do Danii i Szwecyi.

Gotował się w Hiszpanii nowy ruch, ale rząd, przy pomocy Francyi, odkrył spisek i aresztował kilku jenerałów. Ambasador Mon zapewnia, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło (?). Królowa jednak, nakazała księciu Montpensier, aby opuścił Hiszpanią.

Gabinet Disraelego poradził się jen. Napier czy nie należy trzymać się w Indyach na ostrożności względem Rosyi. Zgodzono się, że wypada posłać bez robienia hałasu, kilka nowych pułków do Indyi. Anglia zaczyna także zwracać uwagę na flotę pruską.

Namnożyło się wiele dzienników, ale zaledwie upłynął miesiąc od ogłoszenia nowej ustawy prasowej, już zaczęły się procesa. *Electeur* Juliusza Favre został skazany na 10,500 fr. kary. Redaktor *Progrès du Nord* w Douai na 2 miesiące więzienia i 500 fr. kary.

Umarł senator Amedeusz Thayer. Był to wierny i dawny przyjaciel Polski.

P. Prevost Paradol, akademik i klient Thiersa, wydał nowy tom pod tytułem „Nowa Francya." Chociaż pokojowy jak jego mecenas, oświadcza się on za zbrojeniem i za armią. Uniewinnia armią, iż zrobiła *coup d'etat* 18 Brumaire i 2 grudnia tą uwagą, iż odebrała rozkazy od ministrów wojny.

Gotówka bankowa zmniejszyła się o 14,729.000 fr. Widać z tego, że przemaga opinia, iż pokój będzie utrzymany.

Rzym 5 lipca.

Dnia 2 b. m. Ojciec Swięty zwiedzał obóz na błoniach Hanibala na górnej płaszczyznie, która się rozciąga pod cyplem Monte-Cave. Udał się do Frascati wspaniałym wagonem, który nowe towarzystwo Tomasi i Guerrini, co sieć kolei rzymskich zakupiło, sporządziło teraz dla niego. Przy dworcu kolei czekały powozy dworskie, które Ojca Swiętego wraz z jego licznym orszakiem zawiozły do Rocca di Papa. Na rozdrożu zwanem *degli Squarciarelli* spotykał Papieża jenerał Kanzler z całym sztabem swoim. Lud okoliczny gęsto zgromadzony był po drodze i pobożnie prosił o apostolskie błogosławieństwo. Gościniec przystrojony był w łuki z zieleni i w chorągwie żółto-białe. Mnogie napisy świadczyły o wdzięczności okolicy za dobrodziejstwo wodociągu świeżo zbudowanego z rozkazu Piusa IX. Z Rocca di Papa do obozu niesiono Ojca Swiętego w bogatej lektyce. Drużyna panien biało odzianych i noszących wieńce na głowie postępowała przed lektyką rzucając kwiaty. Na okopach obozu przyjmował Papieża marg. Zappi ze wszystkiemi dowódzcami. Wojsko całe stało pod bronią. Składało się z pułku liniowego, z legionu rzymskiego, z pułku karabinierów, z jednej bateryi i jednego szwadronu dragonów. Drobne te siły pięknie jednak wyglądały.

Pośród obozu wzniesiono ozdobną kaplicę pod namiotem. Papież zaraz po swojem przybyciu rozpoczął cichą mszą. Ale jednocześnie czarne chmury zebrane nad cyplem Monte Cave rozciągnęły się nad obozem i gwałtowna nawałnica się zerwała. Deszcz przeniknął wkrótce namiot i zalał ołtarz, przy którym Ojciec Swięty nabożeństwo odprawiał. Potrzeba było nakryć hostyą szklanym dzwonem, by jej wiatr nie porwał i woda nie roztopiła, a korporał przytrzymać karabinowemi kulami. Nad głową celebrującego Papieża otworzono parasol i trzymano go przez cały czas nabożeństwa. Oddział wojska naciągał płótna namiotu gwałtownie miotane i rozrywane od wiatru. Pioruny biły straszliwie, wiatr pogasił świece i pochodnie i wypadało latarnie na ołtarzu stawiać. Ojciec Swięty odprawiając mszą, nakrył głowę *kamaurem* czyli czerwoną aksamitną czapką z uszami, jaką nosili dawni papieże, albowiem woda spływała mu po szyi pod odzieżą. Po tak mozolnej mszy żywioły się trochę uspokoiły i Papież mógł wstąpić do pobliskiego namiotu, gdzie przygotowana była dla niego czekolada, którą zwykle pija. Po śniadaniu wyszedł na umyślnie urządzoną trybunę i błogosławił z niej wojsko. Minister broni chciał koniecznie, aby wojsko przed Ojcem Swiętym przeciągało, ale burza wzmagała się na nowo. Chmury pełzając po wierzchołkach gór i po przestronnej płaszczyznie obozowej, leżącej na równi ze szczytami, owiewały Papieża zimną mgłą. Musiał tedy okryć się czerwonym swoim płaszczem i błonia Hanibala opuścić. Jednak ponieważ góra była nader stromą między obozem a Rocca di Papa, więc zstępowanie w lektyce bardzo uciążliwem się stało dla Ojca Swiętego. Kazał tedy, aby stanęli i wysiadł z lektyki woląc iść pieszo. Ale droga spadzista i rozmokła od deszczu stąpać nie dozwalała; musiał tedy ślizgając się co krok i nie chcąc się opierać na ramieniu jenerała Kanzlera chwytać się karabinów żołnierzy, wyciągnionych rzędem na jego drodze. Z wielką trudnością zstąpił na dół do miasteczka, gdzie pojazdy czekały. Udał się czemprędzej do opactwa greckich Bazylianów w Grotta-ferrata, gdzie mógł się przynajmniej osuszyć i obiad zjeść.

Po wycieczce takiej niebezpiecznej i trudnej w tak podeszłym wieku wrócił na noc do Rzymu. W urzędowem w sprawozdaniu o tej podróży znajduje się kilka wierszy ręką Ojca Swiętego napisanych w *Giornale di Roma*.

Petersburg 5 lipca.

Wśród ciągłych klęsk, jakie od tylu lat nas dosięgają, nie śmiemy odwrócić oczu w inną stronę, licząc niezmierzone głębie własnych nieszczęść; a jednak nie sami jesteśmy ofiarą sławnego systemu opierającego się na bezprawiu, demoralizacyi i pognębieniu. Pod tem samem berłem, niełedwie pod temi samemi gwałtami żyje inny lud, jeśli nie pobratymczy, to przynajmniej pochodzący z tego samego gniazda, lud związany z naszym wspólnością wrogów, walczący z Rosyą w tym samym czasie i równie nieszczęśliwie, a od lat kilku zdziesiątkowany, zgnębiony, prawie wytępiony. Nie od rzeczy będzie zwrócić waszą uwagę na Kaukaz, kędy niedawno jeszcze patrzała Rosya niepewnie, nieśmiało, gdzie spotykała ciągłe trudności, na każdym kroku zawody, a gdzie dziś rozsiadła się potężna i spokojna.

Górale kaukaskiech szczytów zwani na wschodzie Czeczeńcami, a Czerkiesami ku zachodowi, stanowią lud bitny, dzielny, a chociaż mało wykształcony, łagodnych jednak obyczajów, jak każde pasterskie plemie. Lud ten zawsze samodzielny, niewiadomo kiedy przyjął islamizm, bo jeszcze pod koniec XV wieku był chrześciańskim, zdaje się jednak, że stało się to bez gwałtów ze strony Turków, ponieważ ich panowanie było więcéj fikcyjnem niż rzeczywistem. To pewna, że już z początkiem bieżącego wieku cały naród był mahometańskiéj religii. Zawojowany przez Rosyą, nie poddał się nowym zdobywcom, dawał im owszem ciągłe zajęcie, tak, że do ostatnich lat Moskale prawie tylko nominalnie władali tym krajem. Czerkiesi nie mieli jednak dość siły, aby się oprzeć ciążącemu na nich olbrzymowi, który zdawał się dokładać podwójnéj usilności do ich zdeptania. Nie mało do téj słabości oporu przyczyniały się liczne wady góralskiego plemienia. Przypomina to historyę naszych nieszczęść. Niezgody możnych, rozpowszechniona u dzikich ludów chciwość błyskotek i złota, brak wszelkiéj przewodniéj i dalszéj myśli, a zatem porywy nieustanne ale bezsilne, oto główne cechy téj smutnéj historyi, któréj koniec odegrał się prawie niepostrzeżenie w naszych oczach. W roku 1863 Rosya postanowiła zabezpieczyć swoje granice od Kaukazu, to jest wytępić Czerkiesów. Od lat wielu wycinane lasy, dały im już drogi bezpieczniejsze przez góry; postanowili więc przesiedlić Czerkiesów w doliny, a góry osadzić przybyszami z Rosyi. Dłu-

gi opór nie podołał, dziś większość plemienia jest osiedlona po wsiach w dolinach; oderwana od swego życia, w nędzy prowadzi byt marny. W góry posłano z głębokiéj Rosyi sprowadzonych kolonistów. Rzecz na pozór dziwna: wolą rosyjscy obywatele dążyć na wschód, nawet w tak niebezpieczne strony, niżeli do nas: z ochotą więc poszli na Kaukaz, wtedy kiedy zaledwie kilkadziesiąt rodzin zdecydowało się przyjąć bardzo dogodne warunki kolonizacyi w gubernii kowieńskiéj. Pierwsi przybysze natrafili jeszcze na czas wojny i wkrótce spalono ich nowe domy, zniszczono dobytek, tak że po większéj części z głodu wymarli. Zastąpiono ich nowymi, którzy wprawdzie nie podlegli tak wielkim klęskom, ale nieprzywykli do góralskiego sposobu życia, nieobeznani ze sposobem gospodarstwa i z trybem postępowania, w ostatniéj zostają nędzy. Przymus rządowy nakazuje im tam pozostać, wreszcie dostali zapomogę od rządu, zwrócić jéj nie ma zkąd; a tak pomimo biedy muszą daléj smutny swój los ciągnąć. Rząd jednak nie przestaje na tych środkach cywilizacyi, rozpoczynającéj się gwałtem, a któréj ostatniem wyrazem jest nędza; trzeba wlać wykształcenie moskiewskie a zatem posłać popów, z prawosławiem i szkołami, zabraniając ściśle uczyć się w narodowym dyalekcie. Nie jest to wcale zmyślenie, potrzeba nauki własnéj, jest uznaną u tych narodów; wielu z nich pomimo, że kształciło się w Rosyi, pragnie zakładać szkoły z własnym językiem wykładowym, czego im naturalnie wzbraniają. Sami Moskale dobrze to czują, że porozumiewanie się z ludnością jest niepodobne; posyłają tam swoje książki, polecając je wydawać wraz z tłómaczeniem na dyalekty miejscowe. Trzeba przyznać, że łaskawszy los przypadł Kaukazowi, dostali oni W. księcia Michała za namiestnika, przynajmniéj więc mają do czynienia z ogładzonym despotyzmem. Ponieważ brat carski musi zrobić coś nadzwyczajnego, więc książę Michał odznacza się tem, że stara się porównać prawa Kaukazu z ustawami Rosyi. Dawniéj donosiłem o wprowadzeniu tamże ustaw wojskowych cesarstwa, teraz zaprowadzają sądownictwo według ogólnych zasad, a jak donoszą, książę namiestnik sam otworzył w Tyflisie Izbę sądową i sąd okręgowy, oraz polecił zaprowadzić sądy pokoju. Będzie to zapewne kulało, jak wszystkie urządzenia rosyjskie, ale jeśli założone z dobrą wolą przyniesienia możliwéj ulgi społeczeństwu i zasłonięcia od zdzierstwa i przekupstwa urzędników, to już dobrze. Wszak i my dla tego pragniemy zaprowadzenia sądów nowych u nas, że mamy nadzieję powstrzymania tych przynajmniéj nadużyć, które zwykle na świecie prostem złodziejstwem zowią, a które są u nas codziennym chlebem i nieuniknionym. Nie tak dalece są one i w Rosyi przestarzałe, skoro do kilku dawniéj cytowanych faktów znów dodać mogę skargi mieszkańców tak zwanéj Nowéj Rosyi.

Piszą ztamtąd, że głód szczególniéj około morza Azowskiego był straszny, że całe rodziny wymierały, a słabe zasiłki nie dostawały się w ręce prawdziwie biednych, gdyż urzędnicy dawali zapomogi tym tylko, którzy się mogli opłacić pisarzom gminnym i innym urzędom powiatowym i gminnym. Kto więc się nieopłacił przez niemożność, był wystawiony na śmierć głodową. Toż samo dawniéj nieco donoszono z pod Archangielska, a nie było to wymysłem „polskiéj intrygi“ ani *Correspondance du Nord-Est*, ale zwykłem doniesieniem do gazet tak poważnych i patryotycznych jak *St. Petersb. Wiedomosti*.

Wracając do Kaukazu, muszę jeszcze dodać, że pod opieką W. księcia założone zostało towarzystwo rozwoju prawosławia, które już dwa lata istnieje i obecnie miało doroczne swe posiedzenie, a z niego widać, że towarzystwo zwróciło główną uwagę na kształcenie nauczycieli, do czego założono oddzielne seminaryum mające kształcić tak teoretycznie jak praktycznie nauczycieli wiejskich. Rozumie się, że wykłady są czysto moskiewskie i może nawet nauka nie tyle traci na tem, tem bardziéj, że każdy z uczniów musi się uczyć miejscowych języków, aby mógł być praktycznym propagandzistą wszedłszy w swe obowiązki. Uczniów jest 24 i pochwały jakie sobie oddawali zgromadzeni, dają wnioskować o tem, że są ze siebie zupełnie zadowoleni.

Szerzenie prawosławia jest uważane u Moskali za postępowe w stosunku do idei państwowo-narodowej; posiłkują się więc niem nie tylko tam, gdzie ono może mieć swe znaczenie cywilizacyjne jak w Azyi, nie tylko tam, gdzie siła jego postępowości jest wątpliwą jak na Kaukazie, nawet nie tylko u nas, gdzie popiera ono barbarzyństwo rządowe, ale i w prowincyach nadbaltyckich, gdzie ma przedstawiać kierunek centralistyczny. Potworzono więc w tem ostatniem miejscu bractwa prawosławne mające tylko pozornie znaczenie religijne. Zdaje się, że jest ich dopiero cztery: w Rydze, Wenden, Tukum i Libawie. Bractwa te mają na celu stawianie cerkwi i staranie o rozwój wiary prawosławnej. Zarazem bractwa zakładają seminarya, szkoły, szkółki, biblioteki, ba nawet teatra rosyjskie. Gdy jednak chodzi o religię prawosławną w prowincyach Nadbaltyckich, Rosya jest bardzo zazdrosną. Świeża gazeta, *Moskwa* powiada, coby to było, gdyby pop ruski chciał mieć w okolicach Rosyi kazanie pod gołem niebem, cały świat krzyknąłby na gwałtowne nawracanie ludności. Jakkolwiek to fałsz i wiadomo, że wszędzie, a jakem wskazał i w prowincyach Nadbaltyckich, używają wszelkich sposobów, aby postęp prawosławia wspierać, przytoczę wam powód podobnego wystąpienia rzeczonego dziennika. Znany moskiewski zwolennik Czech *Jezbera*, który pragnie zaprowadzić w całej Słowiańszczyznie abecadło rosyjskie, usłyszał w willi Bogorodsk pod Moskwą kazanie pastora ewangielickiego do ludu po niemiecku, i na świeżem powietrzu; policya miejscowa pilnowała porządku i nieprzeszkadzania. To dało pochop Czechowi do zachwycenia się nad liberalizmem rosyjskim, nad wolnością wyznań itp., a Moskale zręcznie posiłkują się tą bronią, aby w danej chwili można było jej użyć. „Boże mój! — woła p. Jezbera — Coby się stało z tym słowiańskim kaznodzieją, któryby się ośmielił w stolicy Austryi Wiedniu, gdzie żyje 100,000 Słowian, mieć mowę we własnym języku pod gołem niebem? O wielki rosyjski narodzie! Tyś dobry, niedoścignięty, spokojny i cierpliwy.“

Widzicie, że cała sprawa jest drobną i śmieszną właśnie w skutek apoteozy, ale ten liberalizm zapewnia im w stósownej chwili prawo odwetu z lichwą, i to powód, że tak roztrąbiają tę okoliczność.

Kiedyś car Mikołaj pociągnął był palcem linię prostą na mapie i to miało stanowić drogę kolei żelaznej łączącej dwie stolice Cesarstwa. Pomimo, że linia taka kolei pozostawiła na boku znaczniejsze miasta, a droga poszła na bagna, wola cara raz objawiona zniesioną nie została, bez względu nawet na znaczny przybytek kosztów. Teraz są już Rosyanie ekonomiczniejsi: dla błahych bardzo oszczędności prowadzą drogę żelazną o 5 wiorst od Mińska. W rzeczy samej nie gra tu żadnej roli wydatek, ale chęć niedopuszczenia rozwoju naszych miast. Ten wypadek nie jest pierwszym; kolej petersburska przechodzi tuż pod Wilnem, ale samego miasta nie tyka. Wszystkie nowsze gościńce nawet z czasów przedpowstania, miały stacye porobione po parę wiorst za miastami, aby jak najmniejszą korzyść dać miastu z przejeżdżających. Każdy kto jechał z Kijowa do Uściługa, mógł się przekonać o słuszności niniejszego spostrzeżenia.

Donoszą, że Berg wysłał do ministerstwa spraw wewnętrznych spis młodych ludzi, którzy podczas skazania swego nie mieli jeszcze 20 lat, miał zaś to zrobić w tym celu, aby wypadkiem kto opuszczonym nie został.

Z Kijowa donoszą, że pragnących nabywać dobra polskie na Rusi jest bardzo wielu, mieli oni podać liczne prośby do towarzystwa pomocy kredytowej o pożyczki na te kupna. Ogół mogących im być wypożyczonemi pieniędzy, odpowiedni wartości zakładowych dóbr, wynosi przeszło półtora miliona rubli. Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, może da powód do polepszenia ceny majątków. Na ciężkie czasy i toby było dobrze.

Lwów 11 lipca. Tutejsza dyrekcya krajowa skarbowa nadała praktykantowi konceptowemu Sabinowi Lachowiczowi posadę adjunkta konceptowego przy podatkach stałych.

Wiedeń 13 lipca. Urzędowa gazeta wiedeńska z d. 11 b. m. ogłasza traktat żeglugi morskiej zawarty z Anglią. Z ustaw sankcyonowanych przez N. Pana spotykamy w ostatnich dwóch numerach urzędowego organu: ustawę z 2go lipca znoszącą amortyzacyą kuponów; ustawę nadającą rządowi moc pokrycia zwyżki kosztów politycznego zarządu na r. 1867; dalej ustawę co do organizacyi izb handlowo-przemysłowych; ustawę tyczącą się częściowych zmian rozporządzeń z d. 18 października 1865 co do opodatkowania gorzelni; wreszcie rozporządzenie ministra finansów, co do wejścia w życie ustawy z 8go lipca b. r.

— Wielka księżna Aleksandra, małżonka Wielkiego ks. Konstantego, w swoim przejeździe przez Wiedeń z wielkiem przyjmowaną była wyszczególnieniem. Na dworcu kolei w Hetzendorf oczekiwał ją osobiście N. Pan wraz królem hanowerskim; na schodach zaś zamku w Schönbrunn przyjmowała Wielką księżnę arcyksiężna Zofia, arcyksiążę Franciszek Karol, królowa hanowerska, rodzona siostra W. księżny i kilka innych księżniczek. Wielka księżna rosyjska podróżująca z dwoma swymi synami Mikołajem i Wacławem, jak wiadomo urodzonym w Warszawie a czeskim imieniem ochrzczonym i 70 osobami otoczenia, spędziła 3 dni między Schönbrunnem a Hietzingem, obiady familijne i dworskie następowały kolejno. Wielka księżna udaje się do Aten dla odwiedzenia swej córki, która na odległy tron grecki zaniosła ideę wiernego sojuszu z mocarstwem tradycyjnie się trzymającym polityki protektoratu słabych.

— Najwięcej przedmiotu do rozbiorów i uwag dają dziennikom powtórzone przez nas zaprzeczenia. Minister Herbst zaprzecza, jakoby miał zamiar przygotowania w Czechach terenu do bezpośrednich wyborów, użyciem zbyt reakcyjnych środków na rząd konstytucyjny; pp. Rieger i Palacky nietyle zaprzeczają podawanej osnowie rozmowy z kanclerzem, ile się zastrzegają przeciw więcej drastycznym ustępom; urzędowa gazeta popiera w mglistych wyrazach to połowiczne sprostowanie. Mianowicie oświadcza *Wiener Abendpost*, że ze względów ważnych rozbierać tej sprawy niewypadało, ale że milczenie dziennika urzędowego nie powinno być uważane za przyznanie. Zestawiwszy razem te z różnych stron objawione cofanie się przed pogłoskami rozjątrzającemi stan rzeczy wywnioskować z tego należy, że obopólnie, jak jeszcze nie zdecydowano się na ustępstwa i zgodę, tak też nikt nie chce zrywać za sobą mostów i uniemożebniać ewentualność tej zgody w danej chwili.

Ponieważ sprawa czeska jak to z tylu znać okoliczności, nie jest wolną od wpływów obcych, nie od rzeczy będzie podać w streszczeniu, jak o niej pisze *Russ. Corr.* mająca charakter półurzędowy, jak zresztą większość pism rosyjskich: „Słowianie cierpią — mówi ten organ — bo wiedzą, że mają za sobą prawo i czas. Niebezpieczeństwo dla nich nie może przyjść z zewnątrz, a jak w Czechach pochodzi ono tylko z wewnątrz od Niemców. Czesi nie potrzebują, aby im kładziono palec na ranę, iżby mogli uczuć co ich boli, oni bez przykładu sąsiadów (których, czy Polaków? R.) wiedzą co im brakuje. Podróż Cesarza, o której sobie zresztą nie czynili iluzyi, nic im nie przyniosła z tego, czego żądają. Owszem odtąd ucisk jest na porządku dziennym. Procesa drukowe ulewą spadają na dzienniki, które tego nie znajdują, iż wszystko jest jak najlepiej, starają się je przeto zmusić do milczenia. Nie twierdzimy, abyśmy wszystko dokładnie wiedzieli co pp. Rieger i Palacky powiedzieli baronowi Beustowi. Zdaje się jednak, że on bardzo z tej rozmowy skorzystał. Według jego postępowania po powrocie możnaby mu włożyć w usta następującą odpowiedź: Czescy poddani! Madziarowie tak jak wy żądali praw, którycheśmy im zaprzeczali. Oni zbuntowali się, walczyli przeciwko nam i Cesarza w stolicy drżeniem przejmowali. Dla tego też wszystko, czego żądali, otrzymali. Wy Czesi pragniecie korony Sgo Wacława, ale zostajecie wiernymi poddanymi, posłusznymi ustawom; dla tego was się nie boimy, i dla tego zawsze w monarchii będą dwie rasy: ciemiężycieli i ciemiężonych. Wy jesteście przeznaczeni w ostatniej pozostać“. To rezonowanie dodaje *Russ. Corr.* jest może polityczne ale niesprawiedliwe. Dla tego to młodzież czeska zamiast przyjmować swego monarchę przy bramach tryumfalnych, pociągnęła na Białą górę opłakiwać ofiary narodowe“. W ten sposób organa rosyjskie ustawicznie podjudzać starają się kierunek, który podobno przekracza zakres zwykłej opozycyi.

— Do kroniki procesów drukowych w Czechach przybywa wyrok zapadły na redaktora pisma *Prawda* krawca imieniem Skorpila. Został on skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia a współredaktor Barak na 5 miesięcy.

— Kroacko-węgierska ugoda zbliża się do kresu. Redaguje właśnie komitet obu deputacyj, które się z sobą układały, projekt umówiony, który prawdopodobnie przez sejm w Peszcie przyjęty będzie. Najtrudniejsza finansowa część ugody następnie da się streścić. Z dochodów kroackich użyte będą $^{45}/_{100}$ na pokrycie potrzeb autonomicznych; $^{55}/_{100}$ zostaną przesłane do węgierskiéj kasy centralnéj na opędzenie wspólnych pragmatycznych wydatków. Wspólny dochód obliczony został na $4\frac{1}{2}$ milionów, z których 2,200,000 złr. na Kroacyę, reszta przypada na wspólne potrzeby. Z należytości podatkowych do r. 1867 odnosi się $^{63}/_{100}$ do Kroacyi, $^{37}/_{00}$ do Węgier. Gdyby dochody Kroacyi nie doszły do wysokości powyżéj wskazanej potrzeby, niedobór pokryty być ma z wspólnych finansów korony węgierskiéj.

Wiadomość powyższa o zawarciu ugody madziarsko-kroackiéj możnaby powiedzieć, że dominuje nad sytuacyą. Po rozwiązaniu deputacyi regnikolarnej już tylko z licznych ciał konstytucyjnych jeden sejm węgierski obradować będzie w którego komisyach ważna sprawa wojskowa się przygotowuje. Podróż państwowego ministra wojny czy uśmierzy wygórowane żądania Czechów? Przeciwko narodowej, oddzielnej armii występują wszystkie wiedeńskie dzienniki z wyjątkiem *Wanderera* i *Debatty*. Ta ostatnia stara się przedstawić rzeczy w świetle nader korzystnem dla przyszłéj potęgi monarchii.

Komisya regnikolarna wysadziła z swego łona komitet redakcyjny dla spisania aktu zawartej ugody, ułożenia formy i tytułu. Akt ten, według doniesienia węgierskiego *Lloyda*, będzie nosił napis węgierski: Eggezkedesy javaslat a kroacki Nagodbena osnowa, z prawej strony będzie bowiem tekst węgierski a po lewej kroacki.

— W Izbie niższej sejmu węgierskiego przyjęto w ogólnej i szczegółowej rozprawie niezmienione przedłożenie do ustawy o podatku zarobkowym, a w rozprawie ogólnej ustawę o podnoszeniu podatków. Wniosek przeciwny Tiszy został odrzucony. W szczegółowej rozprawie przedłożenie ustawy uchwalone do §fu 15.

Reprezentacya miasta nowego Sadu uskarża się na postępowanie komisarza rządowego (*o zawieszenie burmistrza Mileticza?*) W jeneralnej rozprawie o podatku dochodowym. Votum separatum Gyczego popiera Deak. Na wniosek ministra finansów Lonaya odesłano przedłożenia sekcyi, celem zmian wduchu votum Gyczego.

— W Tryeście 11 t. m. zaszły wielkie zaburzenia. Aż do 11téj godziny w nocy przeciągały przez miasto hałaśliwe zastępy ludu. Rozpoczęto zaburzenie zdarciem herbów z konsulatu papieskiego, a zakończono napadem na Kapucynów, którzy uderzyli w dzwon alarmowy. Słyszano okrzyki: „Morte a Pio Nono! Evviva Garibaldi! Evviva Austria! Evviva Italia!“ Ktoby był przed kilkoma laty uwierzył że niebawem przyjdzie czas, kiedy okrzyk na cześć Austryi obok okrzyków na cześć Garibaldego i Włoch da się usłyszeć! Wzburzenie to było następstwem jeszcze silniejszéj niż gdziekolwiek agitacyi antikonkordatowéj, już z tego samego powodu, że brat ministra za którego rządów ugoda ta stanęła, bar. Bach, jest namiestnikiem Tryestu. Okrzyk na cześć Włoch i Garibaldego resztę objaśnia i mógłby służyć za ostrzeżenie. Zarządzono niektóre aresztowania. Wojsko było konsygnowane jednak nie wystąpiło. Nazajutrz było spokojnie w mieście.

— *Tagblatt* w prywatnym telegramie z Pesztu donosi, że ministeryum sprawiedliwości do sprawy skompromitowanych w spisku belgradzkim wyznaczyło peszteński sąd miejski.

— Konferencya biskupów, naradzająca się w Peszcie nad kwestyą autonomii kościelnej postanowiła zwołać mięszaną konferencyą w przyszłym tygodniu, do którejby powołano kilku członków izby wyższej i niższej sejmu.

— Jak już nasz korespondent ‡‡ donosi pogłoski o redukcyi armii okazały się mylne, wszystkie dzienniki o tem zapewniają. Oprócz urlopowań zarządzonych na przedłożenie p. ministra rolnictwa według potrzeby robotników do żniwa, żadne rozpuszczanie żołnierzy nie ma mieć miejsca, raczej o zmianach, oszczędnościach i reformach w zarządzie ciągle jest mowa; pożądanem by było, aby niebawem mogły się pojawić czyny w tym kierunku.

— Zakończamy dzisiejszy przegląd spraw austryckich doniesieniem *Pressy* potwierdzającem, że sejmy krajowe stanowczo zwołane być mają na 22go sierpnia, obrady ich mają trwać pięć do sześciu tygodni. Po zamknięciu sesyi sejmowej mają nastąpić dalsze obrady odroczonej Rady państwa już 17 października. Tymczasem wszelkie przygotowania i zmiany politycznego zarządu mają być przeprowadzone, jakoteż zmiana pewnych osobistości, jak dodaje *Presse* stojących na szczycie rządu różnych krajów koronnych. Między przedmiotami przygotowanymi do obrad Rady państwa mianują rzecz tak ważną, jak zniesienie ograniczeń co do publicznych przedstawień i zabaw w dnie świąteczne lub postu kościelnego, do liczby wyznaczonej w ostatnim rozporządzeniu t. j. 4 dni do roku. Sprawa ta nader zajmuje dziennikarstwo wiedeńskie nawet w politycznych artykułach.

Niemcy.

Donieśliśmy już w przeglądzie pisma naszego z soboty o wyroku trybunału do spraw politycznych w Berlinie z d. 8 b. m., skazującym b. ministra hanowerskiego hr. Adolfa Platen-Hallermunde na 15 lat ciężkiego więzienia i następnie 10 lat nadzoru policyjnego. Dziś uzupełniamy to doniesienie szczegółami procesu, który dla obwinionego tak nieszczęśliwy wziął obrót. Sądowi przewodniczył nowo-mianowany wice-prezes trybunału państwa Mühler, jako assydenci, sędziowie tegoż trybunału Cogni, Meyer, Greiner, Hoppe, Schlöttke, Steinhausen, Rohden, Becker i Bratring. Oskarżycielem publicznym był prokurator przy sądzie miejskim w Berlinie Hendke. Oskarżenie przeciw hrabiemu Platen-Hallermunde dzieliło się na dwie części: część ogólną i specyalną. Część ogólna dotyczy zarzutów czynionych zbiorowo Hanowerczykom, którzy od czasu bitwy pod Langensalza w d. 27 czerwca 1866 stoczonej, usiłowali królestwo Hanowerskie wcielone odtąd do Prus, od państwa tego oderwać. Część specyalna brzmi mniej więcej, że mimo ugody zawartej między rządem i b. królem Hanowerskim Jerzym, na mocy której król wspomniony za całkowite ustąpienie swego kraju otrzymał pieniężne wynagrodzenie w sumie 16 milionów talarów, usiłowanie przywrócenia króla do dawnych praw jego, było nieustannym celem zabiegów. Fakta odnośne, jak mówi oskarżenie, są znane i były przedmiotem interpelacyi w austryackiej Radzie państwa, gdzie przez bar. Beusta uznane zostały. Usiłowania te kosztowały króla ogromne sumy, a że przezeń popierane były, dowodzi ogłoszony w dziennikach, a z żadnéj strony niezaprzeczony toast, który b. król Jerzy przy uroczystości srebrnego wesela w lutym r. b. wzniósł w Hietzing, przyczem wyraził nadzieję, że jako wolny, samoistny król, do państwa swego znów wróci. Jako duszę całego zbrodniczego przedsięwzięcia oznacza oskarżenie hr. Adolfa Platen-Hallermunde. Od niego to pochodzą noty wręczone w nocy z 16go na 17ty czerwca 1866 posłowi pruskiemu w Hanowerze księciu Isenburg, których następstwem było wydanie wojny. (Więc i to, co legalny minister obcego państwa w pełni swej władzy przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich miał prawo działać, poczytane jest za zbrodnię oskarżonemu. *Red.*) Oskarżenie wywodzi z rozmaitych pism oskarżonego do swego brata, nadzwyczajną jego nienawiść do Prus i winę jego w związku z poglądem w części ogólnej rozwiniętym, za całkiem udowodnioną uznaje. Hrabia Adolf Platen-Hallermunde zostaje przeto oskarżony: że zagranicą, jako pruski poddany, (stał się nim przemocą przez wcielenie Hanoweru do Prus, lecz poddaństwa tego dobrowolnie nie przyjął *Red.*), umawiał się z innymi o oderwanie prowincyi Hanowern od kompleksu państwa pruskiego, nie przystępując jednak do działania, które fakt mogłoby doprowadzić do skutku. — Po odczytaniu oskarżenia konstatuje referent sędzia trybunału do spraw politycznych Steinhausen w należnej formie nastąpione zawezwanie obwinionego i sąd uchwala przeciw niemu postępowanie zaoczne. Prezydujący ogłasza, że podanie wręczone zostało sądowi, w którem hr. Platen oświadcza, że się nie stawi na terminie, gdyż nie uznaje kompetencyi trybunału państwa. Sąd uchwala żadnej do tego pisma nie przywięzywać wagi, lecz po prostu złożyć je do akt.

Prokurator Henke następnie motywował wymiar kary: Udowodnionem jest, że pozew oskarżonemu przesłany został. Nie stawił się; zastrzeżenie przeto nabywa siły, według którego niestawienie się uważanem być ma za przyznanie się do zarzutu zbrodni. Mniemać więc należy, że oskarżony jako poddany pruski umawiał się zagranicą z innemi osobami o oderwanie prowincyi Hanoweru, co obok tego za wyraźnie przyznaną rzecz uważać należy, że jest poddanym pruskim. Nie ulega wątpliwości, że kodeks karny pruski do niego zastosowany być winien, gdyż popełnił czynność za granicą, a § 4 kodeksu karnego stanowi, że według pruskiej ustawy karnej sądzony być ma „Prusak który zagranicą przeciw Prusom czynność zbrodniczą popełni“. Fakt ten tutaj; istnieje i dowiedzionem jest, że czynność oskarżonego nosi na sobie wszelkie cechy, które paragrafami 61 i 63 kodeksu karnego są przewidziane. Pytanie przeto, jak wymiar kary ma być przeciw oskarżonemu wymierzony. Paragraf 63 kodeksu karnego stanowi za czyn oskarżonemu zarzucony 5letnie aż do dożywotniego więzienia w domu karnym. Przy postępowaniu zaocznem nie może być mowy o okolicznościach łagodzących. Przyjęcie okoliczności łagodzących każe domyślać się, że nastąpiło zbadanie sprawy i że całkiem inne istnieją przypuszczenia towarzyszące czynowi, które tylko złożeniem wyczerpujących dowodów mają być wyjaśnione. Przy wymiarze kary w tym razie inne poboczne okoliczności mogą być wzięte na uwagę, jako to 1) szczególne niebezpieczeństwo przedsięwzięcia, nadzwyczajne środki oraz wielkie sumy użyte, aby przedsięwzięciu zjednać powodzenie; następnie 2) że ówczesny zamęt pojęć Hanowerczyków był wyzyskiwany; 3) że wielu ludzi było wciągniętych, którzy całkiem nie znali doniosłości przedsięwzięcia; i 4) że przedsięwzięcie powołane było do życia w chwili, gdy Prusom zagrażała wojna zagraniczna. Kilkuset owych ludzi nie było zapewne w stanie wyprzeć Prus z karbów, lecz w razie wybuchu wojny mogłoby jednak przedsięwzięcie to dać rządowi pruskiemu powód do przykrości. Oskarżony jest duszą przedsięwzięcia i dziś jeszcze b. króla podnieca ciągle do czynności podobnych jak te, które upadek jego pociągnęły za sobą. Mimo tych wszystkich okoliczności, nie ma jednak powodu przeciw hr. Platen surowszego wydawać wyroku, niż przeciw oskarżonym i osądzonym już Hanowerczykom; wnoszę przeto, aby skazany był na 10 lat więzienia w domu karnym i 10 lat następnych nadzoru policyjnego.

Sąd po półgodzinnej naradzie uznał oskarżonego winnym zbrodni stanu i skazał go jak już wiadomo na 15-letnie więzienie w domu karnym i 10-letni po odsiedzeniu kary nadzór policyjny.

Taki jest przebieg procesu, który pozostać może wzorem sprawiedliwości pruskiej w sprawach politycznych. Motywa oskarżenia płynące z ust prokuratora, jakby z ironią urągającą zdrowej logice, znalazły zupełne uznanie w sądzie, który najdowolniej podniósł nawet karę 10-letniego więzienia jako *maximum* przez prokuratora wniesioną, do lat 15. Hr. Platen pada przez odbicie ofiarą gniewu Prus, ciążącego na królu Jerzym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca. O przejeździe nuncyusza papieskiego przez Galicyę donosimy daléj co następuje:

W piątek przyjmowali nuncyusza papieskiego Falcinelli na dworcu kolei żelaznéj w Tarnowie X. biskup Pukalski z kapitułą i całem duchowieństwem, oraz władze cywilne i wojskowe. Nuncyusz, jak pisaliśmy, zaproszony był na obiad do Gumnisk do ks. Sanguszki, a po obiedzie oddał wizytę X. biskupowi tarnowskiemu a ten wieczorem odwiedził nawzajem nuncyusza w Gumniskach. Nazajutrz rano tj. w sobotę nuncyusz miał mszę w kaplicy pałacowéj w Gumniskach z assystencyą kanoników przybyłych z Tarnowa, jak również w obecności wielkiéj liczby dziekanów i proboszczów z całéj okolicy, tudzież licznie zgromadzonego ludu, który zapełnił dziedziniec, nie mogąc dostać się do kaplicy. Po krótkiéj przemowie X. Króla, kanonika tarnowskiego i udzieloném przez nuncyusza błogosławieństwie, msgr Falcinelli, pożegnany w Tarnowie na dworcu kolei przez biskupa, duchowieństwo tudzież władze, odjechał do Lwowa w towarzystwie książąt Wład. Sanguszki i Jerzego Lubomirskiego, którzy go odprowadzili do Przemyśla, gdzie oczekiwało go czterech biskupów, między tymi X. arcybiskup Litwinowicz; arcybiskup zaś Wierzchlejski oczekuje nuncyusza w Gródku.

Dziennik Lwowski pod d. 12 lipca tak opisuje przyjazd nuncyusza do Lwowa:

Wczoraj wieczornym pociągiem przybył do Lwowa nuncyusz papieski kardynał Falcinelli. W osobnym galowym wagonie w towarzystwie JJEE. arcybiskupów lwowskich znajdował się nuncyusz. Na peronie oczekiwało na jego przyjęcie mnóstwo ciekawéj publiczności, a jeszcze liczniejsze zgromadzenie obiegało plac przed metropolią ruską, któréj budynki jaśniały rzęsistym ogniem. W około gmachu gorzały ognie bengalskie, które noc przemieniły w jasny dzień. Powozy zajeżdżały od ulicy Jezuickiéj. Blask ogni, okrzyki ludu i liczne chorągwie, niezwykły dla koni widok, spłoszyły je w chwili, gdy powóz zajeżdżał do główném bramy. Wszelkie usiłowania woźnicy były nadaremne, konie z miejsca ruszyć nie chciały, więc przewielebny nuncyusz był zniewolony wysiąść z powozu i pieszo udał się do kapituły. Po odprawieniu modłów w cerkwi metropolitalnéj powrócił nuncyusz do rezydencyi arcybiskupiéj, gdzie niebawem ukazał się na balkonie w towarzystwie arcybiskupów Litwinowicza i Wierzchlejskiego, błogosławiąc zgromadzonemu ludowi, który przeciągłemi okrzykami: „Niech żyje Papież!“ witał jego zastępcę. Odgłos dzwonów, huk dział i szczere a prawdziwe przyjęcie zgromadzonych towarzyszyły nuncyuszowi, który zdaje się był zupełnie zadowolony z przyjęcia, jakiego tego wieczora doznał we Lwowie.

Dziś odbędzie się w kościele Ś. Jura nabożeństwo solenne na uczczenie dnia, który stanie się świątecznym na cześć błogosławionego Józafata Kuncewicza.

W poniedziałek odbędzie się w cerkwi metropolitalnéj konsekracya księdza Kuziemskiego na biskupa chełmskiego.

Tyle donosi o przyjęciu nuncyusza *Dziennik Lwowski* „organ demokratyczny“; natomiast *Gazeta Narodowa* niechcąc uchodzić za organ „arystokratyczno-klerykalny“ nie pisze jeszcze o przybyciu do Lwowa nuncyusza.

— Od dawna nie widziano już na Woli takiego napływu gości z miasta, co wczorajszej niedzieli. Piękna po deszczu pogoda znaczną część tych gości sprowadziła, a inną wycieczka tutejszego stowarzyszenia śpiewu, które produkowało się kilka razy w śpiewie chórowym. Towarzystwo to przywiozło z sobą muzykę wojskową, a gdy ta zagrała tańce, rozpoczęto na dobre pląsać na murawie i tańce trwały z przerwami do wieczora.

— Dnia 16 grudnia r. z. umieściliśmy krótkie jak zwykle sprawozdanie o posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, gdzie między innemi była wzmianka o pewnym wypadku choroby na temże posiedzeniu opisanym, bez wymienienia nazwiska osoby chorobą tą dotkniętej. Z tego powodu p. Józef Zapalski właściciel Węgrzynowic przybył do Redakcyi i oznajmiając, że wypadek ten tyczy się jego synka, żądał, abyśmy przyjęli do naszego dziennika pismo jego polemizujące ze sprawozdaniem lekarskiem i pełne zarzutów przeciw lekarzowi, który o tej chorobie zdawał sprawę. Ponieważ dziennik nasz nie jest czasopismem lekarskiem, a przeto niemoże wchodzić w spory o dyagnozę chorób lub o środki zaradcze, pomijając już inne warunki, odmówiliśmy przyjęcia. Teraz p. Zapalski wydał w Raciborzu broszurę o chorobie swojego synka i tam czyni nam zarzut jakoby stronności w nieprzyjęciu jego pisma, ale sam odpiera ten zarzut, dodając, że jesteśmy pismem treści politycznej.

— **Lwów** 11 lipca.

(*B. R.*) W uniwersytecie lwowskim odbył się onegdaj wybór rektora na rok szkolny 1868/69.

Zasiadło po czterech wyborców z fakultetu filozoficznego i prawniczego, a z teologicznego dwóch tylko profesorów kapłanów obrządku grecko-unickiego, ponieważ, rzecz osobliwsza, i przypisać to niewiedzieć komu, nie ma profesorów teologii obrządku łacińskiego na uniwersytecie lwowskim, tylko są suplenci, którzy atoli do wyboru rektora ani czynnie ani biernie nie należą.

Rektor *magnificus* oprócz właściwej do godności swej przywiązanej funkcyi na wszechnicy, oraz jako poseł zasiada w Sejmie. Tą razą wybór padł na zacnego równie jak z nauki słynącego doktora i profesora praw, p. Fryderyka Rulfa; tem bardziej się też tu zastanawiają i dziwią, aby mąż taki jak p. Rulf miał przyjąć stanowczo ofiarowaną mu godność, a przez to, jak w ogóle sądzą, niejako wypierać się swej przeszłości, która go poważaniem powszechnem niemniej jak przychylnością i zaufaniem młodzieży otoczyła.

Pan Rulf bowiem tą razą zająłby miejsce, które według opinii ogółu, według przekonania zwłaszcza całej klasy oświeconej i prawowitego obyczaju uniwersyteckiego przynależało profesorowi prawa i członkowi najwyższego trybunału państwowego w sprawach odpowiedzialności ministrów, p. doktorowi Józafatowi Zielonackiemu.

Pan Zielonacki, dawniejszy tu niżeli p. Rulf, nie był dotychczas rektorem, gdy ostatni ma godność tę piastować podobno już po raz trzeci na wszechnicy lwowskiej; zaczem i dawniej już musiano zdaje się pomijać p. Zielonackiego, chociaż ile wiemy, ani w zasłudze ani w powadze nigdy nie ustępował innym. Nie badamy zresztą, dla czego? bo wiemy, że nasz uniwersytet był niemieckim z zasady, Niemcy o równouprawnieniu i liberalizmie swoim nie tak wiele jak dziś mówili, a p. Zielonacki był i jest Polakiem, więc trudniej mu było zostać rektorem. Prawda, że nauka wyższa jest kosmopolityczną, zaczem bez względu na narodowość sprawiedliwą być powinna; ale już my do tego przywykli, że w Galicyi między zasadą a praktyką przepaść dotąd bez pomostu.

Zresztą fachowi przebaczą nam, że nakoniec zaczynamy wątpić, czy nasz uniwersytet nie zrzekł się misyi innych wszechnic, to jest wzniosłej misyi reprezentanta nauki, skoro od dawna hołdował niepojętemu zwyczajowi zastępywania się na sejmie krajowym figurą niemą!

Wysoka izba reprezentacyi państwa wybierając p. Zielonackiego członkiem najwyższego trybunału państwa, złożyła mu świetne wotum zaufania w jego niezawisłość, prawość i naukę, większością ogromną a z samych złożoną Niemców; ciekawa tedy, czem niemieckie gremium profesorów umotywuje wyrządzoną nie tyle już p. Zielonackiemu, ile bardziej krajowi w osobie jego dotkniętemu krzywdę? Może lękano się, aby Wszechnica nie przemówiła po polsku na sejmie; lecz niestety! inni przewidują także co innego. Mówią, czego atoli nie poręczam, że nie we wszystkiem nadto wzorowy ład panuje w naszym uniwersytecie; że naprzykład: były tam jakieś skrupuły względem muzeum anatomii; że inne muzea i zbiory, mające niejaką dotacyę, nie najosobliwszym cieszą się wzrostem materyałów nauki, odpowiednich potrzebom kraju; że ogród botaniczny chwastami i łodygami burzanu sterczy, a nazywają go cmentarzem roślin, bo tabliczki w znacznej części wskazują tylko miejsca, gdzie umarło to co tam kiedyś rosło, i t. d. Otóż, czemu wszakże wiary dać nie chcemy, mówią, że takiemu gospodarstwu mógłby być za ciężkim krajowiec tak niezawisły, energiczny i gorliwy o dobro kraju; i dla tego p. Zielonacki nie będzie rektorem.

Donoszę o tem z obowiązku korespondenta, z tym dodatkiem, iż zresztą wiadomość o zamierzonej rezygnacyi profesora Rulfa kursuje po mieście.

— We Lwowie ma zaczynać od 1go lipca lub nieco później wychodzić dwutygodnik pod napisem *Słowianin*, a pod redakcyą odpowiedzialną p. K. J. Turowskiego, który imienia swego temu pismu użycza.

Właściwą redakcyą zajmować się ma p. Władysław Rapacki, znany z swego współpracownictwa w *Dzienniku Warszawskim* i p. Eugieniusz Pawlewicz, którego imie było pierwszy raz publicznie wymówione z okazyi procesu przezeń wytoczonego o obrazę honoru, gdy go posądzono, że jest ajentem rosyjskim. Programu tego czasopisma nieznamy, lecz tytuł jego i skład redakcyi wskazują już program.

— Jak donosi telegram z Paryża, wybuchł tam d. 10 lipca wieczór o godz. 9½ pożar w jednéj części piwnic w halach centralnych czyli na targowisku centralnem. Ugaszono ogień około godz. 2éj w nocy. Dwa razy zawaliły się mury. Trzech pompierów ogarniętych zostało płomieniami; jeden z nich nazajutrz umarł. Inny telegram mówi, że w pożarze tym wielkie szkody poniesiono, i że wielu robotników cywilnych i wojskowych zostało częścią zabitych, częścią zaś ranionych.

— W nocy 7go lipca udało się jakiemuś rzezimieszkowi okraść księcia Joinville mieszkającego w hotelu w Wiesbaden. Zabrał on z mieszkania księcia 30 funt. sterl. w złocie, różne kosztowności i listy kredytowe na 5,000 funt. sterl. Policya odszukała sprawcę nazajutrz przed południem i znalazla wartości skradzione.

— W Nowym Jorku pękł d. 13 czerwca wieczór kocioł sikawki parowéj podczas gaszenia pożaru i okruchami swemi zabił 4 osoby a 22 poranił tak ciężko, iż wielka ich część umarła następnie. Pokazało się, że maszynista użyty do téj sikawki, wcale się nieumiał obchodzić z maszyną parową.

— Prócz nocy pogodnych, dnie 11ty i 12ty lipca bardzo zmienne, przeplatane pogodą i deszczem. Termometr 11go lipca doszedł do + 20°,8 R., zaś 12go do + 20°,4 od + 12°,0 R. Barometr stał prawie w mierze aż do południa dnia wczorajszego, odtąd zwolna zniżać się zaczął; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 13go lipca była 329‴,00, termometru + 12°,9 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 14go lipca, Śgo Bonawentury doktora.

Lwów 11 lipca.

Szanowna Redakcyo!

Racz umieścić w kolumnach *Czasu* następujące oświadczenie:

Gazeta Narodowa w numerze 154 b. r. umieściła moje przemówienie i wnioski w sprawie kongresu agronomicznego, których wniosków atoli nie mógłem dokończyć uzasadnienia, ponieważ przerwano mi zmyślną opozycyą, jakoby już było minęło 15 minut statutem dozwolonych mowcy.

Na drugi dzień w numerze 155 podała *Gazeta Narodowa* krytykę mego w połowie przerwanego przemówienia, złożoną z najniewłaściwszych insinuacyj, a opierających się na tem tylko, że byłem, niestety i teraz jestem, innego niżeli ta gazeta zdania, a zatem według jej pojęć przeciwnikiem autonomii!

Staram się o to w drodze przyzwoitej, w drodze przystępu do rozumu, uczciwości i godności publicystyki krajowej, aby *Gazeta Narodowa* wspomnioną krytykę sprostowała; i mam nadzieję, iż się bez pośrednictwa obejdziemy. Tymczasem, gdy się rzecz nieco zwleka, winienem oświadczyć wobec szanownych czytelników *Czasu*, że się *Gazeta Narodowa* zupełnie pomyliła w swych domysłach. Nie jestem i nigdy nie byłem przeciw autonomii; przeciwnie wierzę, iż kraj w niczem postąpić, ani o przyszłość swą spokojnym być nie może, dopóki nie uzyska autonomii, to jest niezawisłego króla, niezawisłej administracyi i niezawisłego sejmu; słowem: niezawisłości wszystkich czynników rządu. Dziś Najjaśniejszy Pan i Król nasz w sprawach krajowych, chociaż Sejmowi poruczonych nie jest królem niezawisłym, bo zawisłym od kontrasygnatury przedlitawskiego ministerstwa; administracya niezupełna i podległa temuż ministerstwu; sejm, chociaż ma swój zakres, musi jednak uchwały swe podawać przez pośredników nie swoich i nie sobie odpowiedzialnych. Nie mamy przeto żadnej autonomii w właściwem słowa znaczeniu; mając jednak zaród w statucie krajowym, powinniśmy mieć uzupełnienie i możemy mieć, jeżeli będziemy do tego dążyć rozmyślnie i stale. Będąc za autonomią, jestem za sumiennem i odpowiednem działaniem w kierunku jej urzeczywistnienia; ale w podżeganiu osób lub korporacyj prywatnych, towarzystw technicznych i t. p. jakiemi wobec władz i sejmów są i towarzystwa rolnicze, przeciw władzom prawowitym, zwłaszcza, dopóki jeszcze te władze osobom tym lub korporacyom zgoła nie uchybiły, nie widzę odnośnego do autonomii działania; lecz przeciwnie, widziałem zawsze i mogę tylko widzieć zupełną nieznajomość stosunków prawnych, brak taktu, albo nieszczerość. W swoim miejscu i czasie należało walczyć i znów walczyć zapewne wypadnie; ale demonstrować, aby tylko demonstrować, kosztem spokoju ziomków, to się niegodzi.

Bruno Rogalski.

Sprawy sądowe.

Sprawa Górskiego w Tambowie.

Dnia 13go marca r. b. 18letni uczeń gimnazyalny w Tambowie, stolicy gubernii tego imienia, zabił na raz siedmioro osób. Ponieważ chłopiec ten urodził się z rodziny niegdyś polskiej, osiadłej w Tambowie i był wyznania katolickiego, przeto nadano umyślnie tej zbrodni pewną cechę odrębną, bo nawet Car Aleksander osobnym ukazem wyjął ją z pod juryzdykcyi zwykłych sądów karnych, a oddał ją pod sąd wojenny zwołany umyślnie w Tambowie. W krajach cywilizowanych nie umianoby zrozumieć, jak może panujący wyznaczać do pewnych spraw osobne sądy, lub jak się to nie raz zdarza w Rosyi, śledztwo jakiej sprawy bądź cywilnej bądź kryminalnej przekazywać osobnym komisyom śledczym. W Rosyi nikogo to nie zadziwia, bo w rękach Cara spoczywa tam wszelka władza nie tylko ziemska ale i niebieska. Jeżeli Car Mikołaj mógł dodawać obostrzające kary do wyroków sądów wojennych wydawanych na Polaków, dla czegóżby syn jego nie miał wyznaczać osobnych sądów na prostego zbrodniarza, któregoby chciano zrobić polakiem dopiero odkąd dopuścił się zbrodni? Zupełnie takiej zbrodni, bo w takich samych okolicznościach dopuściła się o tym czasie w Peterburgu niejaka Grigoriewowa, która zamordowała kilka osób w domu, z którym ją łączyły węzły wdzięczności i gdzie jej ofiarowano nocleg, a jednak sprawę jej oddano zwykłym sądom karnym. Ale wróćmy do sprawy tambowskiej.

Witold Ludwik Górski, uczeń 7mej klasy gimnazyum w Tambowie, lat 18½ liczący, katolik, syn Ludwika dymisyonowanego sekretarza kolegialnego, pochodzącego z rodziny niegdyś w Wileńskiem zamieszkałej, dawał od 1½ roku lekcye w domu kupca Żemarina, a mieszkał u ojca swego. Umysł jego był rozwinięty, charakter posępny, do samotności skłonny. Czując, jak zeznał, ciężar ubóstwa, pod którym cierpi rodzina jego, składająca się oprócz niego z czworga osób, powziął myśl zrabować Żemarina. Przez cały miesiąc nosił się z tą myślą i chcąc ją wykonać, nieznalazł innego sposobu, jak zabić wszystkich, którzyby mu stanęli na przeszkodzie w spełnieniu kradzieży. W tym celu ukradł jednemu z kolegów swoich rewolwer i kupił sobie młotek czy też tłuczek. Przeszło tydzień nosił przy sobie oba te narzędzia, upatrując stósownej chwili, i miał je w kieszeni podczas dawania lekcyj najstarszemu synowi kupca.

Dnia 13go marca wziął z sobą także owe narzędzia zbrodni idąc do Żemarina, oraz proch, kule i pistony. Wtedy znajdowali się w domu: uczeń, któremu Górski dawał lekcye, babka tego ucznia a matka kupca, oraz stróż i kucharka; nieobecnemi zaś byli i których powrotu należało się spodziewać: Żemarin, jego żona, pokojówka, chłopiec i stangret. Górski postanowił wszystkich kolejno zgładzić. Zaczął naprzód od swojego ucznia, z którym siedział w osobnym pokoju i uderzeniem młotka czy tłuczka kilkakrotnie w głowę zabił go, a trupa zawlókł do ubocznego pokoiku. Wtedy wywołał z kuchni matkę kupca Żemarina pod pozorem, że wnukowi płynie krew z nosa. Babka przybiegłą i nie zdziwiła się, ujrzawszy ślady krwi. Górski strzelił do niej z tyłu i zabił ją na miejscu; potem zawołał stróża niby do pomocy starej Żemarinowej i także go zastrzelił, gdy tenże wszedł do pokoju; została jeszcze kucharka. Do tej dał w kuchni dwa razy ognia, a gdy ją tylko zranił, kucharka wybiegła na podwórze, lecz Górski wciągnął ją na powrót i dobił tłuczkiem.

W ten sposób zgładziwszy cztery osoby, zasypał na podwórzu ślady krwi pozostałe po kucharce na śniegu i nabiwszy na nowo rewolwer, czekał przybycia pięciu osób tej rodziny będących za domem. Przybyła naprzód Żemarinowa powozem, a za nią pokojówka. Ta ostatnia została w kuchni, a gdy Żemarinowa właśnie brała za klamkę pokoju jadalnego, Górski powalił ją wystrzałem z rewolwera. Zaraz potem zwrócił się do pokojówki i dał do niej ognia, lecz rowolwer nie puścił. Pokojówka biorąc to za żart, śmiała się i spokojną była, gdy Górski oglądał rewolwer i przekonał się, że już niema nabojów. Wtedy więc zbrodniarz schwyciwszy polano drzewa dębowego, które leżało w kuchni, jednem uderzeniem zabił ją, i zwróciwszy się do wchodzącego chłopca posługacza, zadał mu tem samem polanem cios śmiertelny. Byłby zapewne i resztę osób zgładził za ich powrotem do domu, lecz rewolwer był zepsuty. Zamknął więc tylne drzwi mieszkania i wyszedłszy frontowemi, udał się do pobliskiego ślusarza, który na poczekaniu naprawił mu broń i nabił ją. Górski wrócił do domu Żemarina, spotkał stangreta i piastunkę, a jak zeznał, byłby i ich zabił, lecz już nie miał siły podnieść rewolweru. Udał się więc do swojego mieszkania, przebrał się i umył, i ukrył rewolwer.

Sąd wojenny w Tambowie po dwugodzinnej naradzie w nocy 11go kwietnia, skazał Górskiego na śmierć przez powieszenie. Górski odwołał się od wyroku w drodze kasacyjnej. Główny sąd wojenny pod d. 28 maja uznał, że zasada odwołania się ze względu na wiek małoletni nie bywa bezwzględnie stosowaną, lecz tylko sąd ma prawo użyć jej jako okoliczności łagodzącej i zniżyć karę o jeden albo dwa stopnie. Gdy zaś sąd wojenny tambowski nie upatrzył okoliczności łagodzących, przeto wyrok jego nie może być naruszony i unieważniony. Cesarz zaś na dniu 18 czerwca zamienił karę śmierci na karę ciężkich robót w kopalniach bez oznaczenia terminu.

W c. k. Sądzie krajowym w sprawach karnych, odbędą się następujące rozprawy końcowe:

We wtorek dn. 14 b. m. Jana Grzywacza — Stanisława Halemby — Maryi Talarek i Jana Serafina o kradzież.

We środę d. 15 b. m. Tomasza Szewczyka — Marcina Korala o uszkodzenie cielesne.

We czwartek d. 16 b. m. Adolfa Głąba o gwałt publiczny — jakoteż Tomasza Janickiego i Drożdża o toż samo. Jakóba Dudzika — Karola Wolasika, Stanisława Skiby — o kradzież. Götzla Hirszfelda o oszustwo.

W piątek d. 17 b. m. Franciszka Łazarczyka — Jana Horanka o uszkodzenie cielesne. — Karola Malinowskiego — Kazimierza Kozłowskiego o kradzież. Jędrzeja Nosala o uszkodzenie fizyczne.

W sobotę d. 18 b. m. Ignacego Lupy — Reginy Daczyk — Wiktoryi Kopic — Jana Motyki — Józefa Pędrysa i Stanisława Piwowarczyka — wszystkich o wspólnie popełniony gwałt publiczny.

Jędrzeja Chromęgi — Wojciecha Witkowskiego — i Rozalii Safir o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go lipca.

HOTEL SASKI: Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy, Paulina Śliwińska z Warszawy, Paulina Maińska wł. dóbr, Paweł Gabryelski, Jan Tomaszkiewicz z Poznańskiego, Bronisław Bierzyński z Kielc, Napoleon Szałdrzeński wł. d. z Poznania, Karol Głuski wł. d. z Kongresówki, Klara Schmidtowa z Korytnic, Gustaw Kriner kupiec z Wiednia, Cesław Nagrodzki z Warszawy, Konstancya Reinhardtowa z Warszawy, Józef Gąsiorowski z Kongresówki, Józef Kleczkowski z Warszawy, Szymon Fabian z Nowegodworu, Antoni Kawecki wł. d. z Galicyi, Kazimierz Grocholski wł. dóbr z Galicyi, Emilia Pechowiczowa z Warszawy, Honorata Parkowska z Płocka, Józefa Parkowska z Płocka, Romuald Mianowski z Warszawy, Janusz Śliwiński z Kongresówki, Jadwiga Zeitheimowna z Warszawy, Narcyz Modzelewski z Harasimowa, Ignacy Ofmański z Warszawy, Stanisław Breza wł. d. z Poznańskiego, Adolf Husserl kupiec z Prosznic, Włodzimierz Grabowski wł. dóbr z Kongresówki, Aniela Jodkowa z Warszawy, Arkadyusz Sztal naczelnik komory z Michałowic, Józef Cichocki wł. d. z Piwody, J. A. Parsini z Tryestu, Apolinary Nikorowicz ze Lwowa, Tekla Ulatowska wł. d. ze Lwowa, Aniela Oczkiewiczowa ze Lwowa, August Kościelski wł. d. z Kongresówki, Maurycy Hartmann z Warszawy, Bercowicz z Besarabii.

HOTEL POLLERA: Józef Kotarski wł. d. z Glinik, Kazimierz Sadowski z Kongresówki, Aleksander Byng z Anglii, Władysław Bukowski z Kongresówki, Igncy Link z Łapszyna, E. W. Jacobson kupiec z Bremu, S. Seligmann kupiec z Stutgardu, Adam Zobel z Opawy, Władysław Gniewosz właś. d. z Kęt, Władysław Woliński z Oświęcima, Paweł Czerny kupiec z Katowic, H. Weis z Wrocławia, Franciszek Malik z Przemyśla; J. Vilas Dr. med. z Wadowic, Jędrzéj Eker z Jaworznia, Jan hr. Sołtyk właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD ROZĄ: Jan Ehrler z Biały, Michał Fischer kupiec z Wiednia, Jan Jochmann z familią wł. d. z Kongresówki, Aleksander Rose radca Stanu z Petersburga, Ludwik Krzyżanowski z Kęt, Przemysław Ogonowski z żoną z Kongresówki, Ksawera Trzetrzewińska z Warszawy, J. Łuniewska wł. dóbr z Galicyi, J. Maternicka z familią właś. d. z Wilna, Józefa Szysztłowa z familią z Warszawy, Adolf Collard prof. z Francyi.

HOTEL DREZDENSKI: Stanisław Podynowski z Kongresówki, Nikodem Galiński z Kongresówki, Jan Modzielewski z Podola, Teodozya Papi z Warszawy, Matylda Karłowska z Częstochowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gasecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Wasyla Grygorczuka o zapozw. go przez Mordffa Stettnera o zapłac. kwoty 47 złr. 40 c.; rozprawa 7 lipca; kur. Dr Przybyłowski. — Sąd lwowski Mojżesza Zelnika o nakazie zapłacenia kasie oszczędności sumy weksl. 500 złr.; kurator Dr Wszelaczyński. — Sąd w Przemyślu Wojciecha i Honoratę Krzyżanowskich o zapozwaniu ich przez Apolinarego Laskowskiego o ekst. 3 letniéj dzierżawy z połowy dóbr Dydowa w obw. sanockim.— Sąd tarnopolski Rachelę Freundową o nak. zapł. Izaakowi Reissowi sumy wekslowéj 1,000 złr. kurator Dr Frühling. — Sąd w Bukowsku Stefana Tereka o zapozwaniu go przez Stefana Kapelucha o zapł. sumy 163 złr.; ustna rozprawa 14 sierpnia kur. Michał Gut.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Miesiąc	od osób wal. austr. złr.	c.	od towarów wal. austr. złr.	c.	razem wal. austr. złr.	c.
1868 czerwiec	86,951	66	285,392	32	372,343	98
od 1 stycz. do 31 maja	301,050	09	1.483,590	07	1,784,640	16
Razem	388,001	75	1.768,982	39	2.156,984	14
Dochód brutto w miesiącu czerwcu 1867 wynosił...					700,501	15

Oprócz tego przewieziono 70,590 cetnarów cłowych różnych materyałów własnych, bez policzenia należytości frachtowéj.

WYKAZ

Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
od 1 stycz. do 31 maja	141.232	39	552.817	98	694.050	37
od 1 do 30 czerwca	40.313	86	115.063	7	155.376	93
1868 r. Suma	181.546	25	667,881	5	849.427	30
Od 1go stycznia do 31 maja 1867					619.207	14
Od 1go do 30 czerwca 1867					142.310	9
Razem........					761.517	23
Zatem w porównaniu z tym samym kwartałem roku przeszłego, dochód w roku bieżącym był większy o					87.910	07

Oprócz tego przewieziono w marcu 1868 r. 10.704 cetnarów celnych rozmaitych towarów rządowych bez policzenia należytości frachtowéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca. W ciele prawodawczem Ollivier zwracał uwagę na zapowiedziany sobór powszechny, i rzekł, iż rząd nie powinien stawiać żadnych przeszkód ogłoszeniu bulli zwołującej synod i wyjazdowi biskupów do Rzymu, lecz sam wstrzymać się ma od wszelkiego udziałuw soborze. W końcu żądał, aby rząd przygotował ustawy określające rozdział kościoła i państwa. Baroche odpowiadając mu rzekł, iż rząd w postępowaniu swojem ma dwojakie wskazówki: konkordat i zasady z r. 1789. Rząd nie rozstrzygnął jeszcze pytania: czy Francya ma być reprezentowaną na soborze powszechnym i czy ma być pozwolone ogłaszać całkowicie albo częściowo we Francyi postanowienia soboru. Co się tyczy rozdziału kościoła od państwa, rzekł Baroche, potrzeba zostawić czasowi rozwiązanie tego drażliwego pytania. List pułkownika zuawów papieskich Charette zaprzecza pogłosce o mniemanem jego wystąpieniu i nieporozumieniach z jenerałem Kanzlerem. Podpisy na nową pożyczkę przekopu suezkiego są całkowicie pokryte. — *L'Etendard* mówi: Doniesienia prywatne z Madrytu przedstawiają sprzysiężenie bardzo grożnie. Wszystkie odcienia opozycyi liberalnej, progresistów i karlistów połączyły się. Zapewniają, że jenerał (aresztowany) Dulce miał z byłym dowódzcą karlistów Cabrerą naradę. Wszystkie stronnictwa miały przystać na uznanie naczelnikiem księcia Montpensier. — *La France* zaprzecza pogłosce o przesileniu w Portugalii.

Paryż 10 lipca, wieczór. Paulin Limayrac, przedtem naczelny redaktor *Constitutionnela*, a ostatnio prefekt departamentu Lot, umarł.

Paryż 11 lipca. Cesarz przewodniczył dzisiaj radzie ministrów, i o 3ej popołudniu odjechał znowu. *La France* zaprzecza, aby między posłem hiszpańskim Mon, a margr. Moustier toczyła się umowa, w której poseł domagał się od rządu francuskiego przedsiębrania kroków ostrożności na granicy hiszpańskiej i udzielił objaśnień co do wydalenia księcia Montpensier.—*Le Temps* donosi o śmierci członka Akademii Viennet.— Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego rozbierano budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Lanjuinais żądał reformy ustaw z r. 1838 pod względem przyjmowania do domów obłąkanych. Minister Pinard odpowiadał. Picard mówi przeciw kandydaturom rządowym. I tym razem odpowiedział Pinard, i rzekł: Rząd przebył dotychczas pierwszą etapę, a było nią przywrócenie porządku; będzie on nadal posuwać się po drodze swobód postępowych i da krajowi i Europie ten nowy i wielki widok. Na zapytanie Pelletana pod względem terminu nowych wyborów, odpowiedział Rouher, że rozwiązanie Izby jest rzeczą Cesarza; niema też innych oświadczeń do zrobienia. Głosowanie nad działami budżetu spraw wewnętrznych odroczone do poniedziałku.

Londyn 10 lipca, wieczór. Izba niższa przyjęła propozycyę królowej względem przyznania jenerałowi Napierowi i najbliższym jego spadkobiercom rocznej pensyi 2000 funt sterl. Królowa ustanowiła dla niego nową godność para z tytułem: „lord Napier of Magdala“.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej Layard nalega na zniesienie niedogodnej juryzdykcyi konsularnej w Turcyi i Egipcie i zaleca komitet śledczy międzynarodowy. Lord Stanley uznaje, że są nadużycia z powodu juryzdykcyi konsularnej, wszelako wykazuje jeszcze trudności komitetu śledczego międzynarodowego, a mianowicie ze względu na stosowne umowy z innemi mocarstwami.

Bruksella 11 lipca. Półurzędowy dziennik *L'Echo du parlament* nazywa zmyślonemi wszelkie doniesienia niektórych gazet o mniemanych układach cłowych między Francyą, Irlandyą i Belgią.

Florencya 10 lipca. W izbie deputowanych zapowiedział Lamarmora interpelacyę z powodu uwag jlnego sztabu pruskiego nad wojną roku 1866. Menabrea odpowie w poniedziałek.

Florencya 10 lipca, wieczór. Na oświadczenie w Izbie jen. Menabrei, iż za parę dni odpowie na interpelacyę jen. Lamarmora z powodu raportu pruskiego o kampanii 1866 r., ten ostatni oświadczył, iż zatrzyma się z interpelacyą i rzekł, iż musiałby bardzo obszernie wejść w ten przedmiot. Raport pruski powstaje na armię włoską i na jej dowództwo jako na sprzymierzonych; ani honor ani interes kraju niepozwoliłyby mu milczeć dłużej. Obrona musi być zupełna i wszystkie fakta sprawdzić. — Izba uchwaliła 3 miliony lirów na uzbrojenie floty pancernej i przerobienie gwintowanych dział marynarki na nabijane z tyłu. W ciągu rozpraw minister marynarki rzekł, iż flota pancerna włoska znajduje się w zupełnym porządku i nie pozostawia nic do życzenia. Rząd zdecydował się na uzbrojenie floty działami Armstronga.

Madryt 10 lipca. Ministrowie udają się jutro do La Granja, gdzie pod przewodnictwem królowej odbędzie się rada ministrów. Aresztowani jenerałowie przybyli do Kadixu i odesłani będą do wysp Kanaryjskich.

Madryt 11 lipca. Aresztowani jenerałowie, wyjąwszy tych, którzy oczekują na wysłanie swoje do wysp kanadyjskich, przybyli na miejsce przeznaczenia swego. Książę Montpensier nie odjechał jeszcze do Londynu; zapewniają, że odjedzie jutro. Panuje powszechna spokojność.

Lizbona 10 lipca. Dzienniki donoszą, że rząd wzmacnia załogi nad granicą.

Konstantynopol 11 lipca. Książę Napoleon zrobił dziś wycieczkę na górę Athos i udaje się ztamtąd do Grecyi. Syn wicekróla Egipskiego ma zaślubić córkę zmarłego Sułtana Abdul Medżyda.

Corresp. du Nord Est utrzymuje w liście z Petersburga, że podróż bliska Cara do Niemiec połączona z zamiarem widzenia się z królem pruskim i Napoleonem III, ma na celu zapobiedz wojnie między Francyą a Prusami. W takim bowiem przypadku Rosya nie mogłaby uniknąć wdania się. Naraz też język nienawistny dzienników rosyjskich przeciw Francyi zmienił się. Mówią już one o możności zbliżenia się, a natomiast wyrażają się o Prusach niechętnie, obwiniają je o niewdzięczność, i grożą przymierzem rosyjsko-francuskiem. Powodem tego jest chęć Rosyi uniknięcia wojny, gdyż nie jest do niej przysposobioną. Zaledwie zaczęto w Rosyi rozdawać wojsku nową broń. Do tego dołożyć trzeba głód panujący w wielu okolicach i nędzę powszechną.

W liście zaś z Berlina pismo to utrzymuje, że hr. Bismark pragnie zbliżyć Prusy z państwami zachodniemi, i że to ma być jedną z przyczyn niezadowolenia w Peterburgu z jego polityki.

Wobec tego między Rosyą a Prusami oziębienia, przyjęcie przechodzące daleko poza zakres grzeczności i gościnności dworskiej, jakiego doznaje w Wiedniu jedna z księżniczek rosyjskich w tej chwili, mogłoby mieć pod pewnym względem znaczenie polityczne.

Dziennik Warszawski ogłasza, że Cesarzowa Rosyjska jadąc do Kissingen, przybędzie do Warszawy 13go b. m., a nazajutrz rano ma odjechać. O przejeździe Cara nie wspomina, prawdopodobnie przejedzie on później inną drogą przez Prusy, gdyż utrzymuje się mniemanie o spotkaniu się ponownem Cara Aleksandra z Cesarzem Napoleonem.

La Patrie podaje jako pogłoskę, iż król Leopold Belgijski przybędzie do Plombières podczas pobytu tamże Cesarza Napoleona.

Ilny sztab armii pruskiej wydał świeżo dzieło pod napisem: „Wojna r. 1866 w Niemczech“ Sprawozdanie to obejmuje i pod względem dyplomatycznym ważne szczegóły, a mianowicie pod względem układów pokoju w Mikułowcu. Na to dzieło powołuje się jenerał Lamarmora w interpelacyi swojej, na którą jen. Menabrea dziś w poniedziałek miał w Izbie odpowiedzieć. Interpelacya ta tyczy się prawdopodobnie stanowiska dyplomacyi włoskiej w układach pokojowych. O ile nam znane ustępy pomienionego dzieła, mówi ono, że kiedy Cesarz Napoleon podjął się roli pośrednika na żądanie Austryi, wystąpił także w imieniu Włoch, jakkolwiek Prusy i Włochy obowiązały się nie prowadzić układów i niezawierać pokoju osobno. Pełnomocnik włoski wojskowy w obozie pruskim hr. d'Avet był bez instrukcyi, jak i hr. Barral poseł włoski w Berlinie nie miał żadnej instrukcyi. Cesarz Napoleon przemawiał zaś nietylko w imieniu Austryi, od której był upoważniony, ale i w imieniu Włoch, które brał na siebie.

Depesze telegraficzne z Madrytu dochodzące do 11go b. m. mówią, że panuje tam zupełna spokojność. Lubo telegramom madryckim nie można zawsze ufać, tym razem wszelako jest więcej niż domysł, że powstanie nie wybuchło, skoro nic się nie zmieniło pod względem wysłania uwięzionych jenerałów i wydalenia księstwa Montpensier. *Epoca*, dziennik madrycki, ogranicza swoje doniesienia na aresztowaniach już wiadomych. *Gazeta madrycka* z 7go zupełnie milczy, a list madrycki z tej samej daty do dziennika *Irurac Bat* powiada, że nie pochwytano wszystkich wyższych oficerów mających być uwięzionymi, i że wiela innych ma być przeniesionych do miejsc sobie wskazanych. Rząd portugalski obsadzić miał granicę wojskiem, coby było oznaką, iż niedowierza, aby rzeczy pozostały w Hiszpanii tak jak są. Królowa mieszka pod Madrytem w La Granja, a że ministrowie do niej się udają, przeto obecność ich w Madrycie nie jest konieczną, co świadczy, iż miasto jest spokojne.

Donieśliśmy już o powołaniu hr. Peniche w Portugalii do utworzenia nowego gabinetu. Dotychczas między dwoma tylko ludźmi ważyła się zawsze prezydencya gabinetu: Loulé albo Saldanha; Peniche byłby człowiekiem nowym. *L'Epoque* utrzymuje, że powołanie jego stało się przyczyną wzburzenia i że w wielu oddziałach wojskowych obwołano naczelnym ministrem księcia Saldanhę. Byłby to początek Pretoryanów albo Strelców, takie obwołanie. Wszelako *La France* zaprzecza, aby w Portugalii istniała kryzys ministeryalna.

La France doniosła, że podczas pobytu księcia Napoleona w Stambule, Mustafa Fazil pasza, głowa tak zwanego stronnictwa „młodej Turcyi“, pojednał się zupełnie z Sułtanem i Ali paszą wielkim wezyrem. Pocztą Lloyda nadeszła też wiadomość, iż Fazil otrzymać ma jakiś wyższy urząd. Fazil należy do tej szkoły liberalnej, która czyniąc zadosyć formom parlamentarnym, mniema, że otworzyła na rościeź drogę wolności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 13 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·60. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·10. — Pożyczka narodowa 63·45. — Losy z roku 1860 87·90. — Akcye banku 743.—Akcye kred. 213·—. — Londyn 113·90.— Srebro 111·50 — Dukat 5.40⁵/₁₀.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 13 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	155	152
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87½
Srebro nowe austr.	112	110
Dukat ważny . . .	5 42	5 38
Napoleon d'or . . .	9 22	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	78¼	77½
Oblig. indem.	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212½	203
„ L. Cz. z całą wpł.	189	185
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 11 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	56 —	55 80
„ Pożyczka narod.	63 75	63 65
„ Metaliki na m. k.	59 —	58 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	76 —	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 50	68 —
„ „ bukow.	67 75	67 25
„ „ „ siedmg.	70 75	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 90	98 70
4% Galicyjskie . .	74 25	73 75
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	100 —	99 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 —	168 —
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	88 50	88 30
„ „ „ 1864	95 60	95 40
„ Como-Rente .	23 50	23 —
„ Kredytowe .	136 —	135 50
„ żegl. par. na D.	93 50	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	40 50	39 50
„ „ Palfy.	31 50	31 —
„ ks. Klary . .	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 50
„ miasta Budy	29 —	28 50
„ ks. Windischg.	21 —	21 —
„ hr. Waldstein.	23 —	22 50
„ hr. Keglevich.	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	749	748
Zakładu kredytow.	214 10	213 90
Żeglugi par. na Dunaju	529 —	527 —
Kolei półn. Ferdynan.	1930	1920
„ rządowej fr.-a.	257 40	257 20
„ zachodniej c. El.	162 50	162 —
„ Pardubickiej .	150 75	150 25
„ południowej .	186 —	185 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	146 —	145 75
„ Galicyjskiej .	211 —	210 50
„ Czerniow. . .	185 —	184 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 90	97 60
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	207 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 90	77 40
„ „ „ Emisya 1867.	81 75	81 25
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 —	95 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 39	5 38
Złoto *al marco* . .	5 37	5 35
Napoleondory . . .	9 6	9 5
Fryderyki	9 52	9 48
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	111 —
Srebro, kupony . .	111 50	111 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 11 lipca.		
Dukat holenderski .	5 35	5 30
„ cesarski . . .	5 40	5 35
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 54	1 52
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 30	73 80
„ „ m. k.	78 —	77 50
Listy zast. banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. b. kup.	68 30	67 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 50	209 50
„ „ lwow.-czer.	184 75	183 75
Akcye banku hip. gal.	— —	— —
Warsz. 11 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 75	84 25
„ „ 2 ser. „	77 75	77 25
kupon „	— —	21⅑ —
Listy likwidac. „	68 55	68 25
kupon „	— —	— 45⁵⁄₉
Pożyczka r. 1865 „	135 —	— —
„ r. 1866 „	130 50	129 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	61 25	— —
„ warsz. teresp.	89 —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 r no; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed poł. dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *rzemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Obwieszczenie.

L. 504.

Celem wydzierzawienia dochodów targowego i placowego w mieście Wojniczu na lat 3, t. j. od 1 Stycznia 1869 aż do końca Grudnia 1871 tudzież prawa polowania na lat 6 od 1 Stycznia 1869 do końca Grudnia 1874 odbędzie się w Magistracie w Wojniczu dnia 28 Lipca r. b. a wrazie niepomyślnym dnia 4 i 10 Sierpnia 1868 w przedpołudniowych godzinach publiczna licytacya.

Cena wywołania targowego wynosi 702 Złr, polowania 35 Złr. 42 c. wadyum 10%, inne warunki tych licytacyi mogą być w registraturze tegoż Magistratu w godzinach urzędowych, każdego czasu przejrzane.

Magistrat w Wojniczu

Dnia 6 Lipca 1868.

Krzemiński
Burmistrz

(1266-2-3)

Ogłoszenie.

L. 198

W dniu 30 Lipca r. b. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce licytacya na offerty celem zbudowania mostu na rzéce Rabie na koszt gminy.

Cena fiskalna wynosi po strąceniu niektórych przez gminę miejską dostarczonych materyałów, 5.002: złr. 11 cnt. w. a. Wadium zaś 500 złr. w. a.

Dotyczący plan z kosztorysem oraz warunki licytacyjne w kancelaryi urzędu miejskiego w godzinach urzędowych przejrzeć można.

Mających chęć do podobnego przedsiębiorstwa, niniejszém na powyższą licytacyę zaprasza się. — (1267-1-3)

Z urzędu gminy miasta
Dobczyce 10 Lipca 1868 r.

Kasper Drozdowicz
burmistrz w. r.

Gorzelany, Kawaler z najgruntowniejszemi doświadczeniami w tym zawodzie, poszukuje miejsca, odstawia z korca ziemniaków 15 kwart okowity. Wiadomość pod lit. ***K. S.*** post. restante. (1190-3)T

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (1219-16-19)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie,— we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Sprzedaż owoców.

W Namiescht pod Ołomuńcem, sprzedane będą **we Wtorek t. j. dnia 14 Lipca** r. b., najwięcej dającemu za gotową zapłatę, spodziewane tegoroczne Owoce na kilku tysiącach drzew owocowych najszlachetniejszego gatunku (Jabłka, Gruszki, Śliwki). Sprzedaż będzie także i częściowa. (1285--2)

Dzierżawca Namieschtu.

BRYNDZA

w Sukiennicach pod Nr. IX. do sprzedania funt po 20 centów. (1247--3)

DYWANY

salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),
paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,
łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety
gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (1108-6)

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)
w najnowszych deseniach.

Ceraty:
Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się uda do połączonej

Sali przemysłowej w Wiedniu, Praterstrasse N. 16.

Częściowa sprzedaż po hurtownej cenie.

Za trwałość klejnotów pisemnie się zaręcza.

Klejnoty brylantowe,
najdoskonalej wykonane, nawet znawca się nie pozna, klejnoty są prawdziwem talmi złotem obwiedzione; naśladowane brylanty są z najlepiej szlifowanych kryształów, które nie gubią nigdy żywego ognia, również insze drogie kamienie są nie do poznania naśladowane.
1 Brosza złr. 1·50 2, 3 złr.
1 para kólczyków złr. 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul złr. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1·50, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1·50.
1 pierścionek brylantowy złr. 1, 1·50.
1 krzyżyk jako naszyjnik złr. 1.

Klejnoty grawir. ze złota talmi:
1 łańcuszek ze złota talmi złr. 1·50.
1 „ na szyję złr. 2.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem złr. 1.
1 brosza cent. 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 para kólczyków c. 80, złr 1, 1·50.
1 „ większych wisiorków do ucha 40 c.

15 cent. **wieczny Kalendarz** jako medalion, ten piękny przedmiot prawdziwie pozłacany, pokazuje na jednej stronie miesiąc, wschód i zachód słońca, długość dnia i nocy; na drugiej stronie dnie w tygodniu i datę, pierwsza musi miesięcznie, druga tygodniowo raz być naciągana.
1 medalion cent. 50, 80, złr. 1.
1 para guziczków do koszul c. 30, 50.
1 „ „ do rękawów c. 40, 60.
1 grzebień do włosów c. 80, złr. 1, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego c. 50, 80.

Prawdziwe złote klejnoty.
1 pierścionek z kolor. kamieniem złr. 1·80.
1 „ bogato obsadz. perłami 2·50.
1 „ grubo złoty 3·50, 4, 5 złr.
1 brosza 4, 5, 6, 7, 8 złr
1 para kólczyków 4, 5, 6, 7, 8 złr.

Klejnoty koralowe
z podstawą ze złota talmi:
1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 2, 3.
1 para kólczyków złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul c. 80, zł. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1·50.
1 naszyjnik damski złr. 2·50, 3, 4.
1 branzoletka złr. 2. 3, 3·50.
1 sznurek korali siekanych 16 cent.

Klejnoty emaliowane,
przepysznie wykonane, emaliowane w ogniu, na złocie talmi:
1 brosza złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z prawdz. koralem i emalią ozdobione złr. 2, 3, 4.
1 para kulczyków złr. 1, 1·50, 2.
1 cały garnitur emaliowany t. j. brosza i kólczyki z brylantami złr. 3·50.
1 para guziczków do koszul cent. 60, 80.
1 „ „ do rękawów c. 80, złr. 1.
1 medalion c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 pierścionek emaliowany c. 60, 80, złr. 1.
1 łańcuszek emaliowany złr. 1·50.
1 łańcuszek damski złr. 2·50.

Czarne klejnoty,
z rogu, z jetu, z kauczuku nieprzeżyte:
1 naszyjnik damski, 2 razy około szyi, z krzyżykiem lub serduszkiem 65 cent.
1 brosza 15, 20, 30, 50 cent.
1 para kólczykow 20, 30, 40 c.
1 „ guziczków do koszul lub do rękawów 15, 20, 30 cent.
1 łańcuszek do zegarka krótki 15, 20 cent.
1 „ „ „ długi 30, 50 cent.
1 grzebień gładki 25, 35 cent.
1 „ ozdobny 50, 80 cent.
1 opaska na włosy 30, 40, 80 cent.

Ciągły odbyt na sta licząc długoletnich odbiorców ze wszystkich stron monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu, najlepiej zaręcza za szybkie i rzetelne wypełnienie zamiejscowych poleceń. Illustrowane Cenniki bezpłatnie i franko. (1088-4-6)

Vereinigte Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16.

Kupcy otrzymują ceny tuzinowe.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Ważne dla gospodyń!

C. k. uprzyw. maszyna do prania i wykręcania



nie może być dosyć zalecona dobrym gospodyniom. Dostarcza **przy znacznej oszczędności czasu i materyału** z największem zachowaniem od zniszczenia, najczyściejszej bielizny jakiej ręka nie jest w stanie wydać. Jedna służąca wystarcza, aby bieliznę średniego domu w przeciągu kilku godzin zupełnie czysto wyprać. — Cena jednej maszyny do prania 20 złr. z maszyną do wykręcania 30 do 35 złr., z większą maszyną do wykręcania 40 złr. Wielka nowo poprawna maszyna do prania z kołem szalonym od 45 do 50 złr.

Przesyłki wypełniane będą bez podwyższenia ceny za pobraniem należytości (1129-4-6)

Daniel Schmid, w Wiedniu, Gumpendorf, Mollardgasse 41.

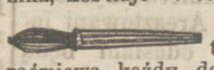
18 Pożądane 68
dla ducha gospodarskiego!

Sądzimy, że dla osób, które rzadko Wiedeń swoim pobytem zaszczycają, przyjemnie będzie, jeżeli zwrócimy ich uwagę na ceny naszych wyrobów, a szczególnie na prawdziwie dobry gatunek naszych towarów. Przez obecnie niskie porto pocztowe każdemu jest umożebnione, zamiast kupować w prowincyonalnych miastach drogi towar z wysokiemi procentami, natychmiast się do nas udać o każdą drobnostkę. Pierwszy austryacki komisowo-rozsyłkowy interes w środkowym punkcie miasta Wiednia, Kärntnerring N. 2, uznanym jest jako największy i najznaczniejszy; towary, które w ogromnych ilościach w najodleglejsze prowincye codziennie rozsyłanemi bywają, zawdzięczają swą wziętość swemu zawsze nowemu kształtowi i dobrej jakości; jak z drugiej strony staramy się, każdą drobnostkę sumiennie i szybko wypełniać. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem należytości pocztą. — Za opakowanie nic się nie policza. (808-11 12)

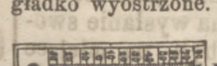
Pierwszy austryacki komisyjno-rozsyłkowy interes
Traugotta Feitel w WIEDNIU,
Kärntnerstrasse N. 57 und Kärntnerring Nr. 2, gegenüber den Drasche-Haus.



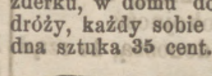
Mechaniczne, tak zwane wieczne Kalendarze, nader dokładnie i wytwornie wykonane, mogą być noszone jak medaliony przy łańcuszkach do zegarka, tak u dam jak i mężczyzn, pokazują za pomocą mechanizmu na jednej stronie długość dnia i nocy, wschód zachód słońca, na drugiej stronie bieżący tydzień i miesiąc. — Jedna sztuka pozłacana 45 cent. — Takaż, bronzowana 15 cent.



Potrzebą do szycia jest nowo wynaleziona **Maszynka do nawlekania igieł,** za pomocą której nawet ciemny w jednej chwili najcieńszą igłę nawlecze. Takowa w wielkości igielnika, kosztuje 30 cent.



Pociągacz, z dziurkowatej angielskiej kompozycyi, zaćmiewa każdy dotąd zrobiony wynalazek. Klingi po 3 lub 4-razowem pociągnieniu, są gładko wyostrzone. — Cena za sztukę 35 ct.



Ogólny **termometr i barometr** z posrebrzaną płytą w wytwornem puzderku, w domu do zawieszania lub do podróży, każdy sobie z pewnością kupi. — Jedna sztuka 35 cent.

Scyzoryki angielskie z Bessemskiej stali, z 2 lub 3 ostrzami. Oprawne w kość 25 cent., w perłową konchę 50 cent., w szyldkret 50 cent.



Ptaszek cudowny z pozłacanego metalu, jest teraz najpiękniejszą zabawką kochanych dzieci. Tenże łudząco naśladuje śpiew słowika. 1 sztuka kosztuje 60 cent.

Z ogromnego Składu **Mydeł toaletowych, Pachnideł** itp., podnosimy tu szczególne prawdziwe **glycerynowe Mydło przeźroczyste.** 1 sztuka bardzo duża, z udanym portretem Króla węgierskiego 10 c.



Posiadacz **Latarni magicznej,** każdy jest Czarnoksiężnikiem. — Ta prześliczna, zarazem tak dla młodszych jak i starszych pouczająca zabawka, która przedstawia 72 rozmaite sławne postacie, z przyjemnością widzianą jest w towarzystwach. — 1 sztuka z przyborami 80 c. Większa złr. 1·20. Jeszcze większa złr. 1·50.

Koszyczek napełniony pachnidłami i Mydłem, przedstawiającym różne owoce w 3ch wielkościach. Za sztukę 50, 70 i 80 cent.



Na podarunki odpowiedniemi szczególnie wytworne Parasolki z lyońskiego jedwabiu, 24" długie, w dowolnym modnym kolorze, z ładną rączką złr. 3·50. — Deszczochrony alpacca złr. 3·50 — z jedwabiu złr. 5·50. — Wszystkie z drutami stalowymi i laską drewnianą.

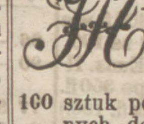


Najnowsze klejnoty (nie bronzowe) wykonane z podwójnego nowego złota.
Brosza, 1 sztuka w wytwornem puzderku, 30, 40, 60, 80 cent., do 1 złr.
1 para Kulczyków, czarno emaliowan., stalowych lub według wyboru, 35, 50, 80c. do 1 zł.
Bransoletki pełne, 1 sztuka złr. 1 do 1·50.
Medaliony rznięte, emaliowane 1 szt. 10, 20, 40, 60 cent.
Łańcuszki do zegarka nowe paryzkie, 30, 50, 90 cent.
Łańcuszki do zegarka na szyję z emaliowaną sprzączką, przepysznie wykonane, złr. 1·60.
Łańcuszki do zegarka stalowe krótkie, 10, 15, 30 ct. — na szyję 30, 70, 90 cent.
1 para guziczków do rękawów 25, 35, 40 ct.
1 guziczek do koszuli 3, 8, 15 cent.
1 guziczek do kołnierza z kości, 3 c. — pozłacany 5 c. — z perłowej macicy 9 ct.



Potrzebniczka do szycia w wytwornem pudełku skórzanem: składający się z nożyczek, naparstka, igielnika, igliczki, sztyftów, noża, szydełka itp., 90 cent. — dwa razy większy złr 1·20 jeszcze ładniejszy 3 zł.

Angielski papier listowy, z bezpłat. wyciśnieniem wszelkich imion, liter i koron;
100 sztuk, 8ka, welinowy biały 40 kr.
100 „ tychże z 100 kopertami 65 ct.
100 „ grubych podwójnie prążkowanych lub liniowanych 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kopertami złr. 1·05.
100 „ w 4ce welinowych 80 ct.
100 „ tychże podw. prążk. lub lin. 90 ct.
100 „ w 8ce, w pięknych różnych kolorach 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kol. kopert. zł. 1.20.
100 „ wewnątrz emaliowanych 35 ct.



100 szt. ang. listów z modnemi monogramami, 90 ct.
100 „ tychże z kopert. 1·40.
100 „ Kart wizytowych wykonanych w jednej minucie, 50 cent.
100 sztuk podwójnie lakierowan. litografowanych. dokładnie wykonanych 90 ct.
Bilety mogą mieć 3 do 4 wierszy, nic się więcej nie rachuje.
1000 sztuk dobrze gumowanych Pieczątek złoconych, wielkości dowolnej złr. 1·60.
1000 najnowszych czerwonych jak lak, 2·50.
1 pudełko z literami 10 cnt.
1 „ z pięknemi kwiatami 10 cnt.

Znaleźć można największy Wybór wielu tysięcy pożytecznych i praktych przedmiotów, jako to Albumów, Szczotek, Szczoteczek do zębów, Domina, Piłek gumianych, Bronzów, Ciężarków na papiery, Ołówków, Sztućców ze srebra chińskiego, Łyżek, Widelców, Noży, Świeczników, Towarów pakfonowych, Strzelb, Rękawiczek, Wachlarzy, Szelek, Krawatek, Kołnierzy, Ogniczek, Serwisów do kawy, herbaty i jadła, Przyrządów do rysunków, Ramek, nareszcie ogromny wybór Zabawek i Gier towarzystkich i tp.

Cenników na wszystko udziela się każdemu bezpłatnie.

Pierwszy austr. komisowo-rozsyłkowy Handel **Traugotta Feitla** w Wiedniu, Kärntnerring N. 2 und Kärntnerstrasse N. 57.

Syrop Pagliano.

Z zaręczeniem prawdziwości jest powyższy artykuł po cenie 1 złr. 20 ct. za flaszkę, a po 12 złr. za tuzin do nabycia u ***E. Aglera*** w Wiedniu. Ungargasse N. 3. Zamówienia wypełniają się za pobraniem należytości pocztą. (1266-1-3)



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny
OBUWIA
własnego wyrobu
EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne* i *chłodzące*, złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:
aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — jak również tu niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. które są zawsze na Składzie. (908-16-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

Profesor Dr. Madurowicz

od 7 Lipca b. r.
mieszka przy ulicy Brackiéj
POD „BIAŁĄ GŁOWĄ“
Ner 153 i 154 na pierwszém piętrze.
(1198-1-3)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Letnie ubrania 12 złr.
Płócienne ubrania od 10 do 26 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28 „
Surduty do polowania	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelnryjne	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8 „

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów mezkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-107-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapąlenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (1245-2-52)T

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

KALLOMYRIN

pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacnia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai,*** zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów,*** która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond,*** na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją.*** Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno, i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ,* Wien, Wieden Waggasse N. 13. Składy: w Krakowie u p. *J. Bartla* — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrötera* — w Pradze u p. *J. Fursta* i *B. Fragnera* aptekarzy — w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. — w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn — w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkraus, — w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-10-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. — ***Karol Russ,*** magister farmacyi.

Na placu Franciszkańskim, naprzeciw Magistratu.



Największa kobieta w świecie!

Cuda natury, (1263-2-3)
czyli troje dziwolągów.

1) **Rzadki karzeł,** mężczyzna 26 lat, 47 funt. ważący, a tylko 33 cale wysoki, który przy każdem przedstawieniu deklamuje.

2) **Młody Albinos,** 17 lat, z jasnoczerwonemi oczyma, śnieżnej białości włosami długiemi aż za ramiona. Tenże w nocy daleko lepiej widzi aniżeli w dzień.

3) **Olbrzymia kobieta,** urodzona w Preszburgu na Węgrzech, ważąca cała 300 funtów. Nietylko, że ta kobieta jest silnie i muszkularnie zbudowana, ale jest i nadzwyczaj wysoka, ma bowiem 6 stóp. Na każdem przedstawieniu wchodzi ta dama pomiędzy publiczność, aby się o wielkości i sile jej dokładnie przekonać można. Przewyższa ona wszystko, co dotąd było do widzenia. **Josef Dausch.**

Cena miejsc: krzesło 20 cnt. Drugie miejsce 10 cnt. Wojskowi, od podoficera niżej, płacą za drugie miejsce połowę. Otwarte od 10 zrana do 9. wieczór.

Ponieważ przeniosłem

Bióro komisowe

w ulicę Szewską pod L. 224, — o tem zawiadamiam osoby interesowane, dodając zarazem, iż **Dobra ziemskie** są w różnej odległości do sprzedania, jako też **Realności** miejskie; także są do umieszczenia **Oficyaliści** prywatni, **Guwernantki, Bony, Panny** do robót. (1286-1-3) ***K. Derpowski.***

W Krasiczynie

pod Przemyślem, jest do sprzedania

Buhaj rasy szkockiej „Ayrchire“

czystej krwi, 6 lat mający.

Administracya Centralna
J. OO. Książąt Sapiehów.
(1262-1-3)

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury **porostu włosów** jest dociekczone. Pan **Karol Mally w Wiedniu,** znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek

porostu włosów i brody,

któremu jeszcze żaden inszy kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Częste używanie Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nietylko, że się zapobiegnie **wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu** natychmiast ustaje, ale na łysych miejscach powstaje nowy włos, tak jak **Ewalinowa Essencya** na **brodę** u 17-letnich młodzieńców silną pełną brodę wywołuje.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprzestanne badanie na tym polu

Uprasza się każdego, aby c. k. uprzywilejowanych **Ewalinowych wyrobów** nie brał za insze kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa na porost brody po 2 złr. 50 cent., są do nabycia w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we Lwowie u aptekarzy pp. ***A. Berlinera, P. Mikolasza*** i ***S. Ruckera,*** tudzież we wszystkich rozgłośnych aptekach i domach handlowych Europy. — Pod adresem: „***Charles Mally*** in Wien, Wieden, Paniglgasse Nr 7,“ będą polecenia na pojedyncze słoiki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (828-11-)T

Uwiadomeinie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *Józefa Jahna* i *H. Kouyi.* (896-8-12)

Tysiączne przekonanie bez zawodu.

Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich canach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:

Paryskie rękawiczki glancowne mężkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.
detto stępnowane 75 kr.
100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.
„ litografowanych na glanc. papierze 85 kr.
„ „ na papierze brist. 1 złr. 20 kr.
100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30
detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90, złr. 1·15, 1·25, 1·60.
100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.

Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 c.

Kwestya rzymska w kulowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.

Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.

Kólczyki w tejże samej cenie.

Modne obrączki do włosów dla dam czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50

Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 szt. 90 kr. do 1·10.

Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:
1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60
„ bijący godziny z tarczą porc. 3·50.
Ciężary do każdego zegaru 20 kr.

Zajmujące przedmioty zabawy.
Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.
Francus zabawne węże muzyczne 45, 55 kr.
Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.

Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.

Uprasza się adresować:

An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper.)824-8-)T